Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 10 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Toruniu, ul. Mostowa 17 w Grudziądzu. ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., za granicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 248. | **BYDGOSZCZ, wtorek dnia 27 października 1931 r.** | **Rok XXV.**

Wielki proces polityczny

11-tu byłych posłów Centrolewu

już się rozpoczął.

Cierniowa droga z Brześcia na ławę oskarżonych. — Historyczne wypadki wrześniowe 1930 r.

(Telefonem od własnego korespondenta)

W dniu dzisiejszym tj. 26 bm. o godz. 9½ rano rozpoczął się w Warszawie wielki proces polityczny. Na ławie oskarżonych warszawskiego Sądu Okręgowego zasiadło 11 b. posłów Centrolewu, oskarżonych o przygotowywanie zbrojnego zamachu stanu.

Nie mogąc w tej chwili dać sprawozdania, gdyż do godz. 12 odbywa się tylko ustalanie personalji oskarżonych i wstępne formalności — warto choć w krótkich zarysach przypomnieć w jaki sposób b. posłowie znaleźli się na ławie oskarżonych.

Pierwsze aresztowania.

A więc: Pod koniec sierpnia 1930 r. pada rząd, aby ustąpić miejsca drugiemu, który znajduje się przy władzy b. krótko. 30 sierpnia Prezydent Rzplitej rozwiązuje Sejm i Senat i rozpisuje nowe wybory. Rozpoczyna się gorączkowa agitacja wyborcza. Wypadki rozgrywają się błyskawicznie. Odbywa się kongres Centrolewu w Krakowie, na którym zapadły bardzo ostre zdecydowane rezolucje opozycyjne, przeciwrządowe. Nagle, jakby w odpowiedzi na powyższe wyzwanie 10 września lotem błyskawicy rozeszła się wieść o aresztowaniach posłów Centrolewu. Na pierwszy ogień poszli posłowie: Bagiński, Barlicki, Putek i Kiernik.

W odpowiedzi na to Centrolew ogłasza jeszcze bardziej opozycyjną odezwę, protestując przeciwko aresztowaniom. 13 września posłowie: Chaciński, Bitner, i Gąsiorowski ogłaszają oświadczenie imieniem Chrześcijańskiej Demokracji, solidaryzujące się z uchwałami Kongresu Krakowskiego.

Po aresztowaniu posła Dubois (PPS) staje się powszechną tajemnicą, iż posłowie znajdują się pod zarzutem przygotowywania zamachu stanu, celem obalenia rządu sanacji i zastąpienia go innymi ludźmi, jednak bez zmiany ustroju państwowego (wynurzenia prok. Michalskiego — red.)

Witos - Korfanty.

Przez cały wrzesień i październik trwają aresztowania. Aresztują Korfantego w jego własnej willi no i Witosa i to w chwili, gdy pociąg pospieszny, którym jechał do Lwowa znalazł się na dworcu stacji Podgórze - Płaszów. Ciołkosza aresztują w nocy w Tarnowie itd.

Wszystkich aresztowanych, jak doniosły pisma, wywieziono samochodami do więzienia wojskowego w Brześciu.

Wywiad prokuratora Michałowskiego — jak żyją więźniowie brzescy?

W dni październikowe na czoło wypadków wysuwa się wywiad prok. Michałowskiego, udzielony prasie dnia 23 października. Prok. Michałowski stwierdza, iż stan zdrowia więźniów jest zadowalający. Jedynie Baćmaga cierpi na przepuchlinę. Próby o dostarczenie im cieplejszych ubrań załatwiono przychylnie. Stan zdrowotny i sanitarny więzienia jest dobry, 2-piętrowy budynek jest otoczony krzewami i klombami kwiatów, powietrze jest orzeźwiające. Wiadomość o głodówce Witosa prok. M. nazywa prostym wymysłem itd. O Korfantym, aresztowanym 2 października jest tylko krótka wzmianka, że przeciwko niemu zastosowano tymczasowy areszt zapobiegawczy.

Pierwsze zarysy aktu oskarżenia.

Dnia 6 października prok. Michałowski ujawnia prasie, iż posłowie P. P. S. C. K. W. przygotowywali zbrojny zamach stanu. Przestępstwo to nosi wszystkie znamiona art. 101. K. K. Bez żadnych wątpliwości, powiada prok. M. dążono do zamachu stanu i według ustawy karze podlega nie tylko sam zamach lub jego usiłowanie, ale także samo przygotowanie.

*

Po długich miesiącach oczekiwania w dniu dzisiejszym rozpoczął się ten wielki proces, który trwać będzie przez cały miesiąc. Jak najszczegółowsze sprawozdanie, od specjalnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“, jak również liczne fotografje ukażą się w jutrzejszym numerze Wydawnictwa „Dziennika Bydg.“, które nie szczędziło zabiegów i kosztów, aby dostarczyć Sz. Czytelnikom jak najszczegółowszych wiadomości z tego wielkiego i doniosłego procesu.

Oskarżeni:



N. Barlicki (PPS), urodzony 1880 r. w Sieciechowie pow. Kozienice. Z zawodu — nauczyciel gimnazjalny. Po ukończeniu warszawskiego uniwersytetu studjował w Brukseli i Petersburgu. W czasie okupacji uwięziony przez Niemców siedział 7 mies. jako więzień polityczny w Modlinie. Za rządów Moraczewskiego (r. 1918-19) był podsekretarzem stanu w Min. Spraw Wewnętrznych. Już w r. 1919 został wybrany posłem na Sejm. Był również swego czasu przewodniczącym klubu poselskiego P. P. S.

Zaznaczyć również należy, iż osk. Barlicki brał udział w delegacji pokojowej w Mińsku.



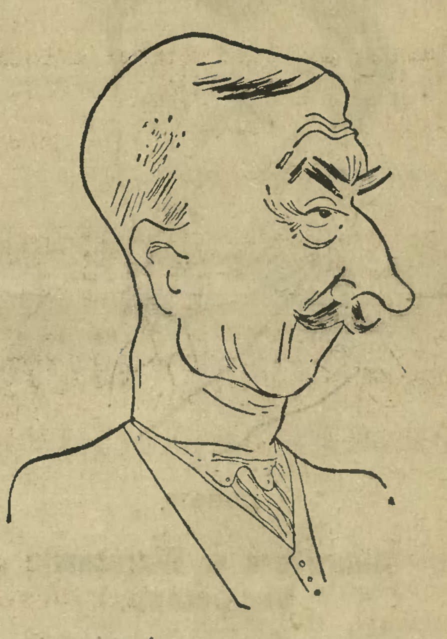
Osk. Lieberman (PPS) — adwokat z Przemyśla. Urodzony w r. 1870 w Drohobyczu. Studjował w Paryżu i Szwajcarji. W czasie wojny wszechświatowej wstąpił do legjonów Piłsudskiego, jako oficer. W r. 1919 został wybrany jako poseł na Sejm. Znanym jest jako obrońca naszych legjonistów w procesie Marmarosz Sziget. Lieberman jest też znany i w Bydgoszczy z obrony tutejszych kolejarzy oskarżonych o agitację komunistyczną.



Osk. Pragier (PPS). Studjował na uniwersytecie w Krakowie i Zurychu. Jest znanym wykładowcą skarbowości na Wolnej Wszechnicy Pol., autorem kilku prac o skarbowości i publicystą. Był członkiem Rady Naczelnej PPS i członkiem egzekutywy robotniczej PPS. W r. 1914-15 odbył kampanję w II Brygadzie Legjonów, zaś w r. 1920 wstąpił do wojska, jako ochotnik.



Osk. Bagiński — ur. 1890 r. w Lublinie jest dziennikarzem z zawodu. Był czynnym członkiem Strzelca i współzałożycielem P. O. W. we Lwowie. W r. 1920 wstąpił jako ochotnik do wojska i zdobył krzyż Virtuti Militari. W r. 1919-22 był posłem na Sejm. Znanym jest jako współzałożyciel P. S. L. Wyzwolenia. Godnem jest również uwagi, iż osk. B. w r. 1905 cierpiał więzienie za strajk szkolny.



Osk. Witos jest rolnikiem z zawodu. Skończył szkołę ludową. Przed wojną był już posłem na sejm galicyjski. W r. 1919 był wybrany do Sejmu polskiego i od r. 1916 jest prezesem Pol. Stronnictwa Ludowego. Był kilkakrotnie premjerem oraz członkiem Rady Obrony Państwa.

Osk. Putek (PPL.-Wyzwolenie) skończył prawo w Krakowie. Znanym jest jako wydawca i redaktor „Chłopskiego Sztandaru“. W Sejmie był kilkakrotnie wnioskodawcą i referentem spraw rolnych.



Osk. Kiernik (PPL-Piast) z zawodu prawnik. Urodz. w r. 1879 i zam. w Bochni. Był ministrem spraw wewn. w gabinecie Witosa, członkiem Rady Obrony

Państwa, członkiem delegacji pokojowej w Mińsku i referentem ustawy o reformie rolnej. W r. 1921-22 był prezesem Głównego Urzędu Ziemskiego i organizatorem Państw. Banku Rolnego. W r. 1922 w kwietniu miał nieprzyjemną sprawę, jako bohater afery Doilidowej, jednak przez sąd koleżeński oczyszczony z wszelkich zarzutów. Również uwagi godnem jest i to, że p. Kiernik jest legjonistą.



CIOŁKOSZ.

Oskarżeni Mastek, Ciołkosz i Dubois są dopiero na dorobku pracy społeczno-politycznej. Bliższych szczegółów biograficznych nie mamy.



DUBOIS.

Atmosfera w Warszawie podniecona.

I to podniecona w wysokim stopniu. Toczą się homeryckie boje o zdobycie karty wstępu na salę sądową. Ale dalibóg łatwiej wygrać wielką premję w ciągnieniu loterji klasowej niż taką kartę zdobyć. Dość powiedzieć, że dotychczas

zgłosiło się przeszło 100 zagranicznych dziennikarzy,

którym jako gościom wstęp na salę przedewszystkiem się należy. Obok nich pierwszeństwo ma prasa stołeczna. Lada chmyz z dziesięciogroszowej szmatki warszawskiej idzie przed najpoważniejszemi dziennikami prowincjonalnemi. Uwag tych nie piszemy przez osobistą animozję. Podkreślamy bowiem z uznaniem, że „Dziennik Bydgoski" otrzymał aż 2 prasowe karty wstępu, czyli że w niezwykły sposób został wyróżniony z pośród całej prasy polskiej. Ale zato wiele innych kolegów naszych z prowincji będzie musiało chyba pisać sprawozdania za drzwiami sali sądowej.

Z publiczności karty wstępu na galerję otrzymały przedewszystkiem rodziny oskarżonych, a także wybitniejsi politycy i posłowie. Tu zaprowadzono już jak najdalej idące oszczędności pod pretekstem,

że galerja jest słabej konstrukcji i nie wytrzymałaby naporu publiczności.

Sala sądowa mieści się w historycznym pałacu Paca przy ul. Miodowej. Architektura jej jest bardzo piękną, a podwójnej kolumnadzie i jasnem a nierażącem cświetleniu. Wywiera ona niemal kościelne wrażenie i wywołuje poważny nastrój. W tej samej sali odbyły się niedawno 2 historyczne procesy: 1) o rzekomy zamach bombowy na marszałka Piłsudskiego i 2) o krwawe zajścia w stolicy 14 września z. r.

Jak długo potrwa proces?

Przypuszczalnie około 4 tygodni. Rozprawa odbywać się będzie codzień od 9—16 z dwugodzinną przerwą na obiad. Wydany już regulamin ustala, że podczas trwania przewodu sądowego wolno opuszczać salę tylko w czasie przerwy. Inaczej za tym samym biletem dziennie kilka osób mogłoby wychodzić i wchodzić na salę.

Dla obrońców ustawione zostały specjalnie wielkie pulpity. Przecież każdy z nich będzie miał furę aktów przed sobą. Sam

akt oskarżenia obejmuje 102 stron maszynowego pisma

i wątpić należy, czy jedno przedpołudnie wystarczy na jego odczytanie.

Pozatem przesunie się przez salę około 200 świadków. Z tych 34 powołuje akt osakrżenia. Obrona już dziś zacytowała przeszło 100 świadków, a liczba ich w miarę rozprawy może się i podwoić.

Między świadkami prokuratorskimi przeważa policja. A więc urzędnicy policyjni i posterunkowi, ściągnięci ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej, bo z Krakowa, Lwowa, Wilna, Poznania, a nawet i z Wierzchosławic. Prokurator zarzuca mianowicie oskarżonym podburzanie przeciwpaństwowe na wiecach. A że na wiece policja pilnie uczęszcza, stąd jej dominująca rola w procesie.

Poza policją powołany został w roli świadków cały szereg politycznych matadorów, m. in. wiceminister spraw wewnętrznych Stamirowski, dyrektorzy departamentów ministerjalnych Hauke-Nowak, H. Kawecki i inni. Wielu nie otrzymało urzędowych wezwań, tylko polecenie, aby byli w pogotowiu.

Skład trybunału i ława obrońców

Rozprawie przewodniczyć będzie wiceprezes S. O. Harmanowski przy udziale sędziów Jana Rykaczewskiego i Stan. Leszczyńskiego. Oskarżenie wnoszą wiceprokuratorzy Witold Grabowski i Robert Rauze. Ten ostatni jest autorem aktu oskarżenia.

Z obrony wysuwają się na pierwsze miejsce wybitny prawnik i świetny mówca dr. Szurlej, dalej kwiecisty orator Śmiarowski, znakomity znawca prawa Nowodworski, dalej Berenson, Benkel, Honigwill, Barcikowski, St. Urbanowicz, Jarosz, Sterling i inni. Ogółem walczyć będzie z prokuraturą w obronie oskarżonych około 30 adwokatów.



Dr. Szurlej.

Senator Borah domaga się oddania Niemcom Pomorza.

„Traktat wersalski trzeba zmienić siłą". — Wyjazd Lavala całkowicie przekreślony.— Ostra odpowiedź Francji.

Waszyngton, 24. 10. Senator Borah oświadczył wobec francuskich przedstawicieli prasy przybyłych z Lavalem, że **rewizja traktatu wersalskiego jest przemożną koniecznością (!), zwłaszcza w odniesieniu do granic w t. zw. „polskim korytarzu" (!), na Górnym Śląsku(!!) i na Węgrzech.**

Na wypadek, jeśliby aljanci skreślili niemieckie reparacje, on gotów jest poprzeć sprawę skreślenia długów aljanckich. Odnośnie do sprawy rozbrojenia oczekuje, że Francja sama dla siebie określi, w jakim stopniu ma się rozbroić. On nie widzi jednak w Europie chęci do rozbrojenia się, **dopóki trwają pewne stany, wytworzone przez Traktat Wersalski.**

Paryż, 24. 10. Niesłychana deklaracja senatora Boraha, wywołała w kołach politycznych francuskich stan gorączkowego podniecenia.

Najbardziej skandalicznym okazał się ustęp przemówienia, w którym sen. Borah zaznaczył, że

o ile postanowienia traktatu wersalskiego nie będą zmienione w drodze ugodowej, to trzeba je będzie zmienić siłą (!!).

Senator amerykański Borah jest pochodzenia niemieckiego, rodzina jego wywodzi się z Turyngji, a p. Borah chętnie wskazuje na powinowactwo swoich przodków z Luthrem.

Przez całą działalność polityczną przebija się usłużność dla Niemiec. **Występuje on przeciw traktatowi wersalskiemu, popiera rewizjonistyczne dążenia Niemiec, oświadcza się przeciw stwierdzonej winie Niemiec w wybuchu wojny.**

Paryż, 24 10. Jako odpowiedź Francji wobec oświadczenia senatora Boraha ukazało się dziś w „New York Times" i „Baltimore Sun" oświadczenie treści następującej:

Osobistość autorytatywna z otoczenia premjera Lavala jest w możności oświadczyć, że

premjer francuski nie przyjechał do Stanów Zjednoczonych dla polemizowania z senatorem Borahem, a jedynie, aby rozmawiać o poważnych kwestjach z prezydentem Hooverem".

Sen. Borah, przeczytawszy to oświadczenie, wpadł w paroksyzm wściekłości i oświadczył wobec prasy francuskiej, że

tekst jego deklaracji złożonej Francuzom „wyszlifowany" był wyjątkowo ugodowo.

Stanowcza odpowiedź Lavala.

Nowy Jork, 25. 10. (PAT). Według informacyj francuskich korespondentów **premjer Laval miał oświadczyć prezydentowi Hooverowi, że o żadnej rewizji traktatów nie może być mowy.**

Waszyngton, 25. 10. (PAT). W sferach politycznych Waszyngtonu panuje przekonanie, że **wizyta premjera Lavala nie będzie miała większego znaczenia praktycznego, albowiem Francja nie może zrzec się warunków bezpieczeństwa, prezydent Hoover zaś skrępowany przez nastroje senatu nie może dać żadnych wiążących obietnic.**

Nowy Jork, 25. 10. (PAT). Korespondent Reutera donosi, że w czasie wczorajszego wieczornego spotkania w rezydencji Stimsona **premjer Laval i senator Borah nie zdołali uzgodnić swych poglądów na zagadnienia polityczne.** Według oświadczenia senatora Boraha, poglądy obu polityków **były również rozbieżne pod koniec konferencji jak z początku.**

Gorący protest polskich stowarzyszeń społecznych.

Oświadczenie Boraha obraża poczucie sprawiedliwości.

Warszawa, 25. 10. (PAT). Z inicjatywy komisji współpracy międzynarodowej polskich stowarzyszeń społecznych została dziś wysłana do sekretarza stanu Stimsona depesza podpisana przez kilkadziesiąt organizacyj i stowarzyszeń polskich. Depesza ta w tłumaczeniu polskiem brzmi jak następuje: Niżej podpisane organizacje polskie, biorące udział w życiu międzynarodowem, a gromadzące w swoich szeregach ludzi wszelkich przekonań politycznych oświadczają: Ze zdumieniem przeczytaliśmy wypowiedziane w tych dniach oświadczenie senatora Boraha. Jak donosi prasa, miał on powiedzieć, że Polska powinna wyrzec się polskiego Pomorza, które nazywa on „korytarzem", zwróconego Polsce jako naprawa historycznej zbrodni międzynarodowej. Zwracamy uwagę Waszej Ekscelencji na fakt, że podobne oświadczenie obraża poczucie sprawiedliwości, szkodzi dobrym stosunkom międzynarodowym Europy i podważa zaufanie, konieczne dla odbudowy gospodarczej. Wystąpienie tak nieopatrzne osłabia poszanowanie zobowiązań międzynarodowych, na których opiera się pokój i przyczyniając się do niebezpiecznych konfliktów, stanowi przeszkodę w rozbrojeniu. Uważamy za konieczne podkreślić z naciskiem fakt dostatecznie znany opinji światowej, że naród polski, będący jak najbardziej pokojowo usposobiony nigdy nie zgodzi się na naruszenie swych świętych praw, ani też na targi terytorjalne kosztem ludu polskiego. Żywimy przekonanie, że w obronie sprawiedliwości Polska może całkowicie liczyć na znaną solidarność wielkiego i szlachetnego narodu amerykańskiego, której posiada tak liczne dowody.

Oświadczenie ministra Zaleskiego.

„Naród polski nie może podjąć i nie podejmie żadnej dyskusji".

„Rząd polski nie ma żadnego zamiaru zajmowania oficjalnego stanowiska wobec prywatnego przemówienia senatora Boraha, jednakże mogę stwierdzić, że stanowisko nietylko rządu polskiego, ale i całego narodu w tej sprawie jest znane powszechnie, a streszcza się w formie absolutnego „non possumus" (nie możemy). Naród polski nie może podjąć i nie podejmie żadnej dyskusji na temat swych granic, zresztą wystarczy chwila zastanowienia, ażeby dojść do przekonania, jak wyglądałaby polityka światowa, gdyby za każdym razem, gdy ktoś zgłosi pretensje do cudzego terytorjum, zwoływano konferencje międzynarodowe dla rozpatrywania tych projektów. Mielibyśmy rewizje granic na całym świecie w permanencji".

708 miljonów dolarów odpłynęło ze Stanów.

Łącznie z ostatniemi wysyłkami złota ze Stanów przekazano na rachunek zagranicy w ciągu ubiegłych czterech tygodni ogółem złoto w wartości 708,1 miljonów dolarów. Z tego 404,3 miljony dolarów pozostało w Stanach na rachunkach zagranicznych banków emisyjnych, które wynoszą 487,1 miljonów dolarów.

Pozostałe 303,8 miljonów dolarów zostało wywiezione ze Stanów, przyczem do Francji wywieziono 249,9 miljonów, do Holandji 30,5 miljonów, do Szwajcarji 13,4 miljonów, do Belgji 9 miljonów, do Meksyku 2,3 miljonów i 1,4 miljona dolarów do Niemiec.

Słoń w składzie porcelany.

Wystąpienie senatora Boraha — kamieniem obrazy dla całej Polski.

Wszyscy ci, którzy uważali Amerykanów za niedokształconych dzieciaków i potrosze brutalnych barbarzyńców, otrzymali z rąk senatora Boraha wspaniałe potwierdzenie swych teoryj. Jego **wystąpienie wobec przedstawicieli prasy francuskiej**

jest czemś równie zręcznem jak zachowanie się słonia w składzie porcelany.

Przedewszystkiem trzeba sobie zdać sprawę z powagi sytuacji. Według konstytucji Stanów Zjednoczonych senat jest organem kontrolującym prezydenta. W praktyce kontrola ta najostrzejsza jest w dziedzinie polityki zagranicznej. Przewodniczący senackiej komisji dla spraw zagranicznych może zdziałać więcej niż sam prezydent. Pamiętamy wszyscy doskonale, jak to senat przekreślił całą politykę Wilsona z czasów opracowywania Traktatu Wersalskiego. Gdy więc obecnie przewodniczący tak potężnej komisji zwraca się przeciw europejskiemu status quo (stanowi rzeczy) **w najlepszym razie** (wobec równości sił republikanów i demokratów) **należy uważać stanowisko Ameryki jako conajmniej niepewne.**

Okazuje się jak na dłoni, że wpływy Niemiec są za oceanem bardzo potężne.

Wystąpienie Boraha jest proniemieckie i jak wszystko, co wywodzi się z ducha germańskiego krótkowzroczne (Borah pochodzi z zamerykanizowanych Niemców). W momencie, gdy świat z najwyższą tęsknotą wyciąga dłonie ku stabilizacji stosunków politycznych i gospodarczych, **Borah wywołuje zmorę rewizji Traktatu Wersalskiego, za którą czai się trzech jeźdźców Apokalipsy, wiodących za sobą rydwan nowej wojny europejskiej.**

My w Europie wiemy, że

pokojowa rewizja granic jest zawracaniem głowy dobrem dla niemowląt lub półgłówków.

Wiemy dobrze, że nacjonaliści niemieccy używając słowa „rewizja granic“ myślą o wojnie odwetowej. P. Borah udaje, że nie ma o tem pojęcia i pragnie

przysporzyć korzyści swej drugiej niemieckiej ojczyźnie, wskazując na nią palcem, jako na czynnik niepokoju.

Na opowiadaniu o rewizji granic Niemcy nic nie zarobią. Nikt nie może mieć porzytku z tego, że **przygotowuje się do wojny zaczepnej.** P. Borah oddał tedy niedźwiedzią przysługę.

Wlazł do składu porcelany i w pierwszej linji rozdeptał kruchą figurynkę uspokojenia namiętności politycznych.

Polska została **również skrzywdzona.** Żaden kraj nie zdobywa kredytu na drodze gróźb dla całości jego granic. Znów, jak w największej liczbie wypadków, jesteśmy sami sobie winni. Gdy senator Morrow przed dwoma tygodniami omawiał ze Stimsonem zagadnienie Pomorza w sensie nieprzychylnym dla Polski, zadowoliliśmy się tem, że **palec Opatrzności ukarał jego zbrodnicze zamiary nagłą śmiercią.** Nasz rząd, który stosuje w polityce zagranicznej metodę milczenia nie zdecydował się na energiczne wystąpienie w Waszyngtonie. Obecnie zbieramy owoce naszego przeoczenia.

Borah nawołuje otwarcie do czwartego rozbioru Polski.

Inaczej nie możemy nazwać „pokojowej rewizji granic“. Gdyby ten termin był znany Katarzynie i Frycowi, **każdy z naszych rozbiorów takby się urzędowo nazywał.**

Obecnie trzeba koniecznie zaprotestować tak, aby echo tego protestu było słyszane na całej kuli ziemskiej. Należy wskazać na następujące momenty:

1) Pokojowa rewizja granic — to dla Polski wojna do ostatniego żołnierza.

2) Szerzenie tak niepoczytalnych haseł budzi niepokój i odbija się fatalnie na stosunkach gospodarczych.

3) „Pokojowa rewizja granic“ pomyślana dla zaspokojenia niemieckich apetytów zaborczych podnieca w Niemczech wrzenie wśród kół nacjonalistycznych i w skutkach **poprzez szerzenie ogólnego niepokoju pogarsza niemieckie zdolności kredytowe i niemiecką wypłacalność.**

4) Polska protestując nie podejmuje dyskusji w sprawie „rewizji granic“ **tylko ujmuje się za swoim sąsiadem, który, cierpiąc gospodarczo z powodu głupoty swych polityków i swych opiekunów, zaraża swym kryzysem zdrowy z gruntu organizm Polski.**

Trzeba się koniecznie postarać o to, aby społeczeństwo nasze zarzuciło senatora Boraha swemi protestami. Jeżeli jest tak wielkim nieukiem i nie wie, **jak rdzennie polską jest ziemia Pomorska, należy go o tem przekonać.**

Nasz rząd nie może dalej milczeć. Można się zgodzić na zasadę nie podejmowania dyskusji w sprawie rewizji granic w jakiejkolwiek formie by to było, ale nie można pozwolić, aby byle polityk amerykański, którego wiadomości **nie sięgają dalej poza znajomość geografji Stanów Zjednoczonych** wtrącał się do spraw, o których nie posiada szarego pojęcia.

Wystąpienie Boraha **przekreśliło jazdę Lavala.** O jakiej tu współpracy francusko-amerykańskiej można marzyć, jeżeli odpowiedzialny polityk żąda rewizji Traktatu Wersalskiego, tego fundamentu francuskiej racji stanu? — Okazuje się również, że **wpływy i znaczenia Hoovera są minimalne.** Narażono go na śmieszność, czyniąc zaproszonemu przez niego Lavalowi wstręty w czasie pertraktacyj.

Stwierdziliśmy na początku, że Borah zachował się jak słoń w składzie porcelany. Porównanie to od tej chwili należy uważać za przeżytek. Obecnie będzie się mówiło **spisał się jak amerykański polityk.** Ludzie będą się za takie powiedzenie wyzywać na pojedynek.

St. Równicki.

Pan Marszałek pod Murem Płaczu w Jerozolimie



— Dochodzą mnie głosy jakby z Polski.

Zmiana godzin urzędowych od 1 listopada.

Warszawa. (PAT). Z dniem 1 listopada br. wchodzi w życie we wszystkich ministerstwach urzędach i instytucjach państwowych **zimowy czas urzędowaniania.** Czynności urzędowe **rozpoczynać się będą o godz. 8,30 i trwać będą do 15,30, w sobotę zaś do 14-ej.** Zimowy czas urzędowania obowiązywać będzie **do dnia 31 marca 1932.**

Bezrobocie w Niemczech.

Berlin, 23. 10. (PAT) Według sprawozdania urzędów pośrednictwa pracy, ilość bezrobotnych na obszarze Niemiec **w okresie od 1 do 15 bm. wyniosła 4 484 000 osób. Od ogłoszenia ostatniego spisu ilość bezrobotnych wzrosła o 129 600 osób.**

28)



(Ciąg dalszy.)

— Naturalnie! Łażę mu po piętach dzień w dzień. Ach, poruczniku, żeby pan wiedział, po jakich lokalach się włóczyłem, śledząc tego draba.

Jeżeli chodzi o włóczęgę po zakazanych lokalach, to Rafał znowu nie minął się z prawdą, ale reszta była z palca wyssana; nabrawszy zaś rozpędu, łgał już, jak z nut, puszczając mimo uszu pytania Solarskiego, który chciał się wreszcie dowiedzieć czegoś o pannie Rusanow i raz po razu na nią kierował tok rozmowy. W końcu, zniecierpliwiony gadulstwem małego detektywa, zagadnął wprost, jaki jest adres Wiery w Paryżu.

— Czy pan chce pójść do niej? Chce pan zepsuć całą moją misterną robotę? — krzyknął blagier, przyciśnięty do muru. — A może jestem już niepotrzebny, skoro pan tutaj przybył? Aaaaa, w takim razie...

— Ależ, drogi panie; kto mówi, że... —

— Daruje pan, poruczniku, lecz pański nagły przyjazd mówi mi bardzo wiele, mówi wszystko! — trajkotał, wymachując rękami.

— Nie rozumiem doprawdy... Przyjechałem tutaj, bo szczęśliwie udało mi się otrzymać urlop wcześniej, niż się na to zanosiło.... Ani mi przez myśl nie przeszło, by pana stąd odwoływać. Ach, broń Boże! Natomiast chciałbym wedle sił pomagać panu w czuwaniu nad tą dziewczyną, która... która... —

— Rozumiem pana, — wtrącił Rafał, już udobruchany oświadczeniem, że nadal pozostanie w Paryżu i dodał z wyrozumiałym uśmieszkiem; — ja także byłem młody, i także kochałem.

Solarski ciągnął dalej:

— Oczywiście, że bez pańskiej wiedzy ani palcem nie kiwnę. Z drugiej strony nie mogę zaprzeczyć, że chciałbym się zobaczyć z panną Wierą, lub choćby kilka słów do niej napisać, a wobec tego jej adres....

— ... jest panu potrzebny, — westchnął Rafał.

— Właśnie. —

— Hum, nno tak.. Zatem muszę,.... hm,.... ten adres,.... — „sam znać przedewszystkiem“, dokończył w myśli. Czarna rozpacz go ogarniała i gniew na siebie, że dotychczas nie załatwił chociażby tak prostej rzeczy, jak wyszukanie tego adresu. Teraz wszystko przepadło; pozostało tylko wyznać prawdę i ponieść konsekwencje własnego niedbalstwa. Rafał żywił jednakową awersję do chrześcijańskiej pokory, jak i do prawdomówności, to też w innych warunkach byłby łgał do upadłego, i kluczył, i zagadywał kochliwego oficera, lecz potężny kociokwik po wczorajszej libacji skruszył jego wolę, zgasił płomień bujnej wyobraźni i spowodował kapitulację. — Drogi poruczniku, — zaczął po dłuższej chwili przykrego milczenia; — co się tyczy adresu panny Rusanow, muszę powiedzieć, że... Entrez! — krzyknął z wielkim zapałem, bowiem w tym fatalnym dlań momencie rozległo się pukanie.

W drzwiach stanęła pokojówka hotelowa.

— Telefon do pana, — rzekła.

Rafał usiadł na łóżku z takim temperamentem, że butelka z koniaku wyskoczyła z pod kołdry i potoczyła się po dywanie.

— Do mnie? Kto taki? — spytał.

— Nie wiem, kto; jakiś pan.

Przypomniał sobie teraz, że podał numer swojego telefonu sympatycznym rodakom, których poznał w „Café du Dôme“ i z którymi przez trzy wieczory popijał. „Oczywiście, to oni, nikt inny nie zna mojego adresu“, myślał. Niemniej pobiegł natychmiast na pierwsze piętro, gdzie znajdował się aparat telefoniczny, ślubując sobie w duchu, że nie prędzej powróci do swojego pokoju, aż mu jakaś szczęśliwa myśl przyjdzie do głowy; jego niespokojny duch zbuntował się już przeciwko zamierzonej kapitulacji i wynikającej stąd konieczności wyjazdu z Paryżu,... z Paryża, który posiada takie lokale rozrywkowe! O, nie!

— Allou? — zagęgał przez nos z francuska. W odpowiedzi posłyszał kilka zwyczajnych „hallo“, bełkot telefonistki z centrali, trochę szumu, terczenia i już w minutę później (rekord, jak na paryskie stosunki) dobrze sobie znajomy głos, wymyślający telefonistkom, co wlezie. — Totek?

Nareszcie, — odparł Rylski; — ach, powiadam ci, djabli mogą wziąść człowieka, który ma nieszczęście korzystać z tutejszych telefonów. - -

Ozięble przerwał te narzekania uwagą:

— Przypomniałeś sobie wkońcu przyjaciela.

— Ależ, Rafciu drogi, dzwoniłem wczoraj także, ale cię nie było. Chciałem ci właśnie zakomunikować, że ta twoja dzierlatka mieszka w „Hôtel de Paris“ przy bulwarze „Madeleine“.

— W „Hôtel de Paris“, to się zgadza, — odburknął, kwicząc w duchu z uciechy“. A co? Mam szczęście, czy nie mam?“ — triumfował.

— Jakto, już znasz jej adres? — rozczarował się Rylski.

— Może miałem czekać, aż sobie raczysz przypomnieć? Nie, Toteczku! W moim zawodzie obecnym nie wolno tracić ani minuty czasu.

Z przyjemnością słuchał wywodów przyjaciela, usprawiedliwiającego się, dlaczego nie telefonował wcześniej, potem przebaczył mu wspaniałomyślnie, umówił się z nim na dziewiątą wieczór w „Café de la Paix“, zawiesił słuchawkę i wrócił do swego pokoju, lecz z jakże inną miną.

— Otrzymałem telefoniczny meldunek od jednego z moich tetujszych konfidentów. Wszystko jest w porządku do tej pory, — oświadczył Solarskiemu, poczem jął sobie trzeć czoło dłonią, jakby usiłował stamtąd wspomienie wycisnąć; — o czem to rozmawialiśmy, zanim mnie odwołano? — rzekł nibyto do siebie, ale dość głośno, by tamten usłyszał.

— O pannie Rusanow, — przypomniał skwapliwie przybyły; — miał mi pan właśnie podać jej tutejszy adres, kiedy pokojówka....

— Jakto? — wtrącił Rafał, nadal „ogromnie roztargniony“; — Nie powiedziałem panu, że Wiera Rusanow mieszka w „Hôtel de Paris“?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rasputin nr. 2.

Tysiące chłopów ścielą się u jego stóp.

Hamburg, w październiku.

(eb) Naogół sądzi się, że bolszewikom udało się wytępić przywiązanie ludu rosyjskiego do wierzeń religijnych. Że tak nie jest, przynajmniej nie wśród chłopów, o tem świadczą relacje pewnego inżyniera niemieckiego, który co dopiero wrócił z Rosji Sowieckiej i opowiada, że na wschodzie europejskiej Rosji, w okolicach Uralu **pojawił się „święty"**, sposobem występowania i zewnętrznym wyglądem żywo **przypominający Rasputina.**

Po wielkim przewrocie w roku 1917 zjawiali się po wsiach dość często **kaznodzieje wędrowni**, którzy otaczali się nimbem cudotwórców i przepowiadali w tajemnicy rychły upadek bolszewizmu. Rząd sowiecki robił z tymi „prorokami" **krótki proces**, stawiając ich poprostu **„pod stienku"** (pod ścianę). W jednym wypadku — było to w roku 1929 — „upolowano" pod Stawropolem przy pomocy całej dywizji czerwonej armji kaznodzieję, w którym później rozpoznano **starego biskupa**, żywiącego do „bolszewickich szatanów" nieubłaganą nienawiść i cieszącego się ogromnym mirem wśród wiernych.

Nowy „święty" — lud nazywa go **Rasputinem II-gim** — zjawił się na początku bieżącego roku w górach Uralu. Sława jego rośnie z błyskawiczną szybkością. Dużą rolę odgrywa tu jego podobieństwo do osławionego Rasputina, który w czasie wojny zjawił się na dworze carskim i zdobył na cara i jego otoczenie niezwykły wpływ. Rasputin II-gi idzie **od wioski do wioski.** Nikt nie wie, skąd przyszedł a sam podaje, że pochodzi z nad chińsko-rosyjskiej granicy.

Gdy tylko rozejdzie się wieść, że „święty" wygłosi gdzieś kazanie, zbiera się tłumy. **Lud ugina kolana,** gdy tajemniczy kaznodzieja mu błogosławi, w skupieniu przyjmuje **zapowiedź bliskiej już, szczęśliwej przyszłości** i znosi do niego chorych. Siła suggestywna tego człowieka jest zdumiewająca. Dziesiątki tysięcy jego wyznawców **„kamienieją"** na jedno skinienie ręki. Po „uzdrowieniu" „cudownem" kilku chorych, których niemoc miała swoje źródło w zachorzeniu systemu nerwowego, sława jego oczywiście jeszcze bardziej wzrosła i wieść o nim biegnie w niepohamowanym pochodzie na zachód Rosji — **ku Moskwie.**

Ogólnie dziwią się, że G. P. U. człowieka tego dotąd nie „unieszkodliwiła". Z jednej strony można to wytłumaczyć tem, że człowiek ten stał się tak **popularnym**, iż zaaresztowanie go mogłoby wywołać niepokoje i starcia, z drugiej zaś strony, że Rasputin II **nie daje się poprostu „przyłapać"** na czynach lub mowach, wrogich ustrojowi sowieckiemu. W kazaniach podkreśla wręcz, że jest **wiernym bolszewikiem,** że otrzymał jednak od „władzy boskiej" polecenie rozgłaszania wieści o przyszłej szczęśliwości. Przytem „cudotwórca" **ubiera się jak bolszewik** i unika starannie wszelkiego poruszania spraw, związanych z minionym reżimem carskim, albo z obecnym ustrojem.

Mimo to sowiety śledzą ruchy tego człowieka **z rospącem zaniepokojeniem,** gdyż działalność jego nie da się pogodzić z bolszewickiemi zasadami, a jego popularność staje się groźną. Rząd starał się więc **pozyskać go „w drodze legalnej"**, ofiarując mu stanowisko urzędowe w służbie sanitarnej, spotkał się jednak **ze stanowczą odmową.** Rasputin II — jak mówił — „nie mógł się sprzeniewierzyć boskiemu posłannictwu".

Pochód tego tajemniczego człowieka na zachód **posuwa się naprzód,** a wszędzie, gdzie był, tworzą się **kluby dyskusyjne,** rozważające jego naukę. W tym masowym ruchu tkwi dla ustroju bolszewickiego **poważne niebezpieczeństwo.** G. P. U. niewątpliwie postara się o jego „zniknięcie", gdyby to niebezpieczeństwo stało się zbyt groźnem.

Królewskie honorarjum lekarza.



Gdy zeszłego roku król angielski był tak ciężko chory, że lekarze zwątpili w jego uzdrowienie i tylko jeszcze bardzo ryzykowna operacja mogła królowi życie ocalić, powołano do wykonania tej operacji prof. Sauerbrucha, sławnego chirurga. Stało się to jednak w wielkiej tajemnicy, bo wiadomość o tem uświadomiłaby opinję angielską, że życie króla wisi na włosku tylko, co wywołałoby przedwczesną i szkodliwą panikę. Operacja prof. Sauerbruchowi się udała, za co otrzymał nietylko królewskie honorarjum, ale ponadto król dał do jego dyspozycji milion marek, jako uposażenie dla tak świetnie pracujących klinik berlińskich.

Dwie organizacje nauczycielskie.

Jakże odmienne?

W centralnym organie Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych (klasowego) „Głos Nauczycielski" z dnia 11-go bm. znajdujemy następujące wyznanie: „Wiemy dobrze o tem, że w ostatnich latach społeczeństwo **mniej życzliwie** ustosunkowało się do nas. Wiele się przyczyn na to złożyło, o czem jednak nie będę wspominał. Stwierdzić jedynie wypadnie, iż nauczycielstwo miało dużo sposobności do narażenia się ogółowi obywateli, walcząc o egzystencję szkoły, 7-klasową szkołę powszechną, ideę jednolitości szkolnictwa, zasadę pracy państwowotwórczej itd."

Katolicka Agencja Prasowa, przedrukowując to żałosne wyznanie, taką dodaje od siebie słuszną uwagę:

„Głos Nauczycielski" ma słuszność, gdy pisze o nieżyczliwem ustosunkowaniu się społeczeństwa do nauczycielstwa ze Związku klasowego, ale nie z przyczyn podanych powyżej. Niepopularność Związku nauczycielstwa wyrosła z innych przyczyn, jak np. niejednokrotna **walka z religją i Kościołem, szerzenie haseł radykalnych, udział w walce partyjnej** itd., co nie mogło spotkać się z aprobatą społeczeństwa. Inne jest całkowicie ustosunkowanie się opinji publicznej do **Stowarzyszenia Chrześć.-Narodowego Nauczycieli Szkół Powszechnych,** do **Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych i Średnich,** gdyż zasady i praca tych organizacyj nauczycielskich nie podważają praworządności w państwie ani nie drażnią niczyich uczuć.

Piękna myśl uczczenia pamięci zm. arcyb. Bilczewskiego.

(KAP) We Lwowie powstała myśl utworzenia na terenie żybytkowej roślinności, leśnej i stepowej, około Złoczowa rezerwatu przyrodniczego, poświęconego trwałej pamięci ks. arcybiskupa Bilczewskiego. Jak wiadomo, ś. p. arcybiskup Bilczewski prócz zalet wielkiego ducha, pełnej poświęcenia pracy duszpasterskiej i patrjotycznej, znany był jako miłośnik przyrody ojczystej. Sprawa ochrony przyrody w Małopolsce Wschodniej wiele zawdzięcza zmarłemu arcypasterzowi Lwowa.

Porwanie komendanta G.P.U.

Wilno. W miasteczku Wietryno, położonem po stronie sowieckiej, przed dwoma dniami kilku uzbrojonych osobników porwało w nocy z mieszkania miejscowego komendanta G. P. U., którego wywieziono w niewiadomym kierunku. Na wieść o zuchwałym zamachu, władze sowieckie wszczęły poszukiwanie za sprawcami porwania.

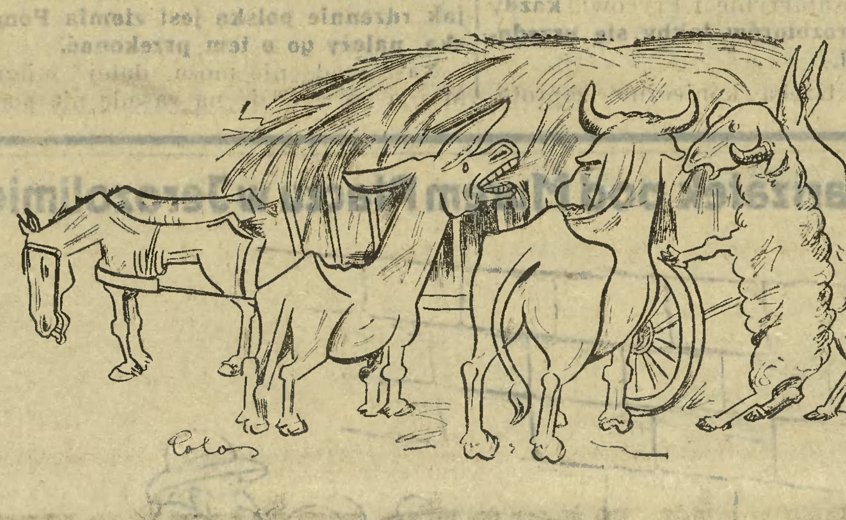
Dwa wyroki na morderców.

Wilno. Sąd okręgowy w Lidzie skazał Włodzimierza Gonczarczyka na 10 lat ciężkiego więzienia za zabójstwo, dokonane w maju 1931 r. podczas powrotu z wesela na osobie szwagra. Na 6 lat ciężkiego więzienia tenże sam sąd skazał z uwzględnieniem okoliczności łagodzących Aleksandra Buraczewskiego z osady Zardele za zabójstwo, dokonane na osobie Władysława Wójcika.

Morderca agenta handlowego skazany na śmierć.

Katowice. Sąd w Głogowie, na Śląsku niemieckim, po 2-dniowej rozprawie, skazał ślusarza Edmunda Thomasa za morderstwo rabunkowe, popełnione na osobie agenta handlowego Waltera na karę śmierci, oraz na 6 miesięcy więzienia za bezprawne noszenie broni.

Jak sobie mały Felek wyobraża



sanacyjne podwórko.

Dom Polski w Berlinie.

(n) Kolonja polska w Berlinie przeżyła znowu uroczysty dzień. Oto istniejący od 4 lat centralny Dom Polski przeprowadził się do nowej wspaniałej siedziby przy Dresdener Strasse.

Na uroczystość poświęcenia nowej siedziby przybyli delegaci wszystkich organizacyj polskich w Niemczech ze sztandarami, chór śpiewaczy okręgu brandenburskiego pod batutą prof. Osińskiego, sokoli i skauci.

W czasie uroczystej akademji odbyły się popisy solowe barytona Cezarego Kowalskiego, śpiewaczki opery lwowskiej Korytkówny i czelisty Wilkowieckiego. Akompanjowała Róża Etkinówna.

Uroczystość zaszczycili swą obecnością poseł Rzeczypospolitej Polskiej dr. Alfred Wysocki oraz konsulowie Kruczkowski i Taszycki.

Jeszcze o „kapitanie z Koepeniku".

(Wspomnienia żołnierza pruskiej gwardji).

Żyje w Bydgoszczy pewien obywatel-Polak, który przed 25 laty był z przymusu żołnierzem **3-go pułku gwardji** (3. Garde-Regiment zu Fuss), stacjonowanego pod Berlinem i zna dokładnie sprawę fałszywego kapitana.

Żołnierze, których sprytnych szewc zabrał „na wyprawę" — należeli do 7-ej kompanji wspomnianego pułku gwardyjskiego i wracali ze strzelnicy do koszar.

Vogt był w mundurze ich pułku,

a nie w spodniach generała. Taki głupi on nie był!

Tegel leży na północ-zachód od Berlina, a **Koepenick** — na wschód. Odległość pomiędzy temi miejscowościami wynosi około 40 kilometrów. Chcąc się z jednej miejscowości dostać do drugiej, trzeba koniecznie iść przez Berlin, bo to najprostsza droga.

Trzeci pułk leżał w stronie wysuniętej ku wschodowi, więc to fałszywemu kapitanowi było na rękę. Wziął 5 żołnierzy i na dworcu Śląskim

wsiadł z nimi do pociągu

i pojechał do Koepeniku, bo tamdotąd było kilka przystanków kolejowych. Tak samo z powrotem przyjechali z aresztowanym burmistrzem — na dworzec Śląski, a Vogt wysiadł na poprzedniej stacji.

To znaczy, że

żołnierze byli w porządku,

tylko burmistrz był durny, że pozwolił **oficerowi** kasę gminną badać.

Co do zmiany nazwy Koepenicku rzekomo na — Neu Köln, to zaszła pomyłka. Tak nazwano — dawniejszy **Rixdorf,** przedmieście położone na południe-zachód Berlina, tuż obok słynnego ongiś placu defilad wojskowych — Tempelhofer Feld.

Przy kołysce zmarłego dziecka.

Bezrobotny zabił żonę i syna, poczem popełnił samobójstwo

Berlin, w październiku.

(eb) Przy ulicy Cadinerstr. 6 tuż obok ulicy Warszawskiej, w wschodniej części Berlina rozegrała się straszna tragedja. Mieszkał tam 26-letni robotnik Kurt Loge, który od szeregu miesięcy był bez pracy i z swoją rodziną (żona i 2 dzieci) cierpiał straszliwą nędzę, nie mógł opłacić komornego i z tego względu niejednokrotnie wyrażał zdanie, że lepiej byłoby, dobrowolnie zejść z tego świata. Loge był do rodziny swej niezwykle przywiązany, i ile razy przygnębienie przyjmowało niebezpieczne rozmiary udawało się jego żonie odwieść go od zabójczych zamiarów.

W piątek, 23 bm. rano zmarł 7-miesięczny synek bezrobotnego — z głodu. Pod obuchem tego ciosu odporność duchowa nieszczęśliwego ojca się załamała. Kiedy po południu bratowa bezrobotnego chciała odwiedzić siostrę, znalazła drzwi zamknięte. W mieszkaniu panowało głuche milczenie. Zajrzawszy przez szparę skrzynki pocztowej do wnętrza, ujrzała bratowa L. w ramach drzwi, wiodących do kuchni wiszące zwłoki szwagra. Zaalarmowana straż pożarna wyłamała drzwi gwałtem. Obecnym przedstawił się straszny widok. W sypialce w kołysce wychudzone ciało dziecka, zmarłego z głodu, w łóżku zwłoki żony i pięcioletniego syna z rozbitemi czaszkami, w drzwiach, prowadzących do kuchni, trup wisielca.

Okropna tragedja wywołała w całej dzielnicy wstrząsające wrażenie. Kurt Loge uchodził za wzorowego ojca i męża.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Kronika kościelna.

Diecezja chełmińska.

J. E. X. biskup dr. Okoniewski mianc-wał: X. kanonika Makowskiego z Chojnic delegatem na obwód kamieński; X. prob. Grüninga z Brus dziekanem dekanatu chojnickiego.

Powołał: na kuratusa X. B. Szutę z Kartuz do Górnej Brodnicy; na wikarjuszy: X. B. Knittera z Bysławia do Brodnicy, X. P. Zielińskiego z Komierowa do Kartuz.

Wyjazd starosty krajowego. P. Wincenty Łącki, starosta krajowy pomorski wyjechał do Berlina na pertraktacje w sprawach likwidacyjnych polsko-niemieckich. P. starosta powróci do Torunia w końcu tygodnia.

Ponowny proces brzeski w Toruniu. Dnia 28. bm. na skutek apelacji odbędzie się w sądzie okręgowym w Toruniu rozprawa karna przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Gazety Bydgoskiej" p. Małysze, oskarżonemu o zamieszczenie artykułu pt. „Zdziczenie moralne" dotyczący sprawy Brześcia. Sprawa ta miała już swój epilog w sądzie grodzkim w Toruniu dnia 12 września podczas której oskarżony Małycha skazany został na 3 tygodnie więzienia, z zawieszeniem kary na dwa lata. Oskarżonego bronić będą adwokaci: dr. Ossowski, dr. St. Szurlej, mec. Stypułkowski i Felcyn.

Gniezno.

Złote gody małżeńskie. P. Piotr Wawrzynkiewicz obchodził z małżonką swą Wiktorją z domu Zamiarów złoty jubileusz małżeński.

Zwiastuny zimy. W ub. środę około godziny 15-ej spadł w Gnieźnie pierwszy śnieg, poprzedzony znacznem obniżeniem się temperatury.

Pomorze walczy z pożarami.

Toruń. — Z inicjatywy Pomorskiego Towarzystwa Ubezpieczeń i Zrzeszenia Towarzystw Ubezpieczeń od ognia odbyło się w dniu 23 października w Toruniu zebranie przedstawicieli zainteresowanych czynników w sprawie akcji zwalczania zbrodniczych podpaleń na Pomorzu.

Zebraniu przewodniczył p. nacz. Zapała. W obradach wzięli udział m. in. p. wojewoda Lamot, prezes sądu apelacyjnego p. Cezary Szyszko, prokurator sądu apel. p. Jawornik, komendant wojew. Policji Państwowej p. Olszański, naczelnik urzędu śledczego Policji Państw. p. Mittlener, prezes komitetu dzielnicowego Zrzeszenia Towarzystw Ogniowych p. dyr. Czerwiński, generalny sekretarz Zrzeszeń Ogniowych p. red. Kozłowski, generalny dyrektor Krajowego Ubezp. Ogn. w Poznaniu inż. Baranowski, delegat głównego Związku Straży Pożarnej Rzplitej Polskiej p. Jaroszewski.

Zebranie zagaił dłuższem przemówieniem oraz referat o pożarach i podpaleniach wygłosił p. A. Chwastek, generalny dyrektor Pom. Stow. Ubezp.

Po wygłoszeniu jeszcze kilku fachowych referatów wywiązała się ożywiona dyskusja, w wyniku której wysunięto następujące postulaty:

1) Zwrócenie specjalnej uwagi władz bezpieczeństwa publicznego i prokuratorskich na konieczność przeprowadzenia szybkich i energicznych dochodzeń w wypadkach podejrzenia o zbrodnię podpalenia.

2) Ze względu na ważność i doniosłość szerzących się na Pomorzu zbrodniczych podpaleń, winne zbrodnie te znaleźć w interesie dobra publicznego szybką reakcję karną.

3) Konieczność ścisłego stosowania przez odnośne władze administracyjne obowiązujących przepisów policji budowlanej i ogniowej.

4) Zwrócenie uwagi towarzystw ubezp. na konieczność i celowość takiego ograniczania wysokości szacunków ubezpieczeniowych, któreby uniemożliwiło zawieranie ubezpieczeń ponad sumę rzeczywistej wartości.

5) Zastosowanie przez władze śledcze bezwzględnego aresztu zapobiegawczego w wypadkach podejrzenia o zbrodnię podpalenia.

6) Przeprowadzenie przez organy bezpieczeństwa publicznego na Pomorzu okresowej szczególnie intensywnej i skoordynowanej walki z plagą zbrodniczych podpaleń.

7) Odniesienie się z prośbą do J. E. ks. biskupa i p. kuratora Okręgu Szkolnego o spowodowanie oddziaływania na ludność przez duchowieństwo i nauczycielstwo w kierunku uświadomienia o szkodliwych skutkach podpaleń i konieczności walki z tą przestępczością.

Chełmża.

Zebranie Tow. im. ks. Piotra Skargi. W poniedziałek, 26. bm. o godz. 20 w auli szkoły wydziałowej wygłosił z ramienia Tow. Piotra Skargi major W. P. p. Siudowski wykład na temat: „Przynależność Pomorza do Polski". O liczny udział członków i sympatyków zaprasza zarząd.

Toruń.

Mianowanie. Aplikanci sądowi pp.: Regel Stanisław i Janiszewski Jerzy, mianowani zostali asesorami sądowymi w okręgu sądu apelacyjnego w Toruniu.

Czy znowu zabójstwo pasterza?

Pod Lipnikami wydobyto z bagna zwłoki młodzieńca zaginionego przed 4 tygodniami.

Świecie. — Wieś Lipinki i szeroka okolica poruszone są obecnie tragedją zaginionego w tajemniczy sposób przed czterema tygodniami młodzieńca Jana Jagły, lat 20 i odnalezieniu w środę 21 bm. zwłok jego, będących już w rozkładzie.

Całokształt sprawy przedstawia się wedle danych, jakie sprawozdawca „Dziennika Bydgoskiego" zdołał na miejscu zebrać, następująco:

Krytycznego dnia, t .j. cztery tygodnie temu, udał się Jagła z bydłem na pastwisko do rozległych bagien pod Starą Hutą, skąd wieczorem nie wrócił, wobec czego domownicy byli mniemania, iż oddalił się samowolnie w poszukiwaniu za inną pracą.

W czasie, kiedy sprawa tajemniczego zaginięcia ucichła, zauważył przypadkowy przechodzień zwłoki człowieka w wodzie bagien pod Starą Rzeką. Po natychmiastowem uwiadomieniu władz i wydobyciu zwłok, rozpoznano w nich zaginionego Jana Jagłę.

Przybyła w czwartek 22 bm. na tragiczne miejsce komisja, skontrolowała, że zachodzi tu zbrodnia zabójstwa, o czem świadczą znaki na głowie denata. Zbrodniarze przy pomocy kijów widocznie pozbawili swą ofiarę przytomności, a następnie wrzucili do wody, celem zatarcia śladów.

Wdrożone śledztwo niewątpliwie doprowadzi do wykrycia sprawców, jak również wyświetlenia całej tej tajemnicą okrytej sprawy.

Zuchwałe napady rabunkowe pod Czerskiem.

„Ręce do góry — oddać pieniądze". Zamaskowani bandyci napadli niewiasty.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").

Chojnice, 23 października.

Lasy koło Czerska i wielka liczba bezrobotnych przyczynia się niewątpliwie do częstych napadów rabunkowych, o czem wypadało nam bardzo często pisać. Jeszcze nie przebrzmiały echa zbrojnego napadu na wojażera pod Mokrem, a już znowu dokonano napadu rabunkowego na 2 niewiasty i to w lesie pomiędzy Konewkami i Ustronie, na terenie nadleśnictwa Twarożnica powiatu chojnickiego. **Napadu dokonano w biały dzień** o 9 rano. Dwóch zamaskowanych bandytów wyskoczyło nagle z lasu i napadli na idącą drogą do Czerska Wandę Narloch, zamieszkałą w Rzepicznie, powiat chojnicki. Bandyci po steroryzowaniu rewolwerami napadniętej, zażądali od niej pieniędzy. Ponieważ napadnięta odmówiła wydania, bandyci przystąpili do rewizji, lecz **musieli się wycofać do lasu,** gdyż nagle ukazała się furmanka. Napadnięta uciekła. Bandyci ukryli się w pobliskim zagajniku.

Gdy furmanka nadjechała na miejsce napadu na Narlochową, z rewolwerami w ręku, bandyci napadli na nią. Byli to ci sami, którzy dokonali napadu na N. Na furmance znajdowała się tylko Walerja Wrocławska z Okonin, powiat chojnicki. Bandyci zatrzymali konia, i okrzykiem **„ręce do góry!"** steroryzowali niewiastę. Podczas gdy jeden z bandytów stał przy koniach, drugi splądrował koszyk i zabrał znajdujące się w nim 50 złotych w gotówce.

Po dokonanym napadzie **bandyci dosiedli rowerów i odjechali w kierunku Mosny.**

Jeden z bandytów nosił maskę z siwą brodą, drugi miał maskę bez wąsów. Obaj są w wieku około 30 lat.

Policja zarządziła natychmiast w okolicznych lasach obławę, która nie dała jednak pożądanego wyniku.

Ostrów.

Osobiste. Zast. dowódcy 60 p. p. w Ostrowie dypl. ppłk. Jan Hyc przeniesiony został do Ministerstwa Spraw Wojskowych w Warszawie.

Akcja niesienia pomocy bezrobotnym. Naczelnik tut. warsztatów wagonowych p. inżynier Kern, znany działacz społeczny, w głębokiem zrozumieniu krytycznego położenia licznych rzesz bezrobotnych, wszczął owocną akcję ulżenia bytu tym nieszczęsnym. Z jego inicjatywy zadeklarowali się wszyscy pracownicy warsztatów wagonowych w liczbie 1047 osób do dobrowolnego opodatkowania się w wysokości pół proc. swego uposażenia miesięcznego na przeciąg 5 miesięcy na rzecz niesienia pomocy bezrobotnym. Akcja ta ma tem większe znaczenie, że niema charakteru jałmużny lecz, że z zebranego funduszu przeprowadzać się będzie różne, ogólnie pożyteczne prace jak: budowę chodników, dróg itp. Przy pracach tych będą zatrudnieni wyłącznie bezrobotni tak że grosz im doręczony nie będzie jałmużną lecz zarobkiem. Akcja podjęta za inicjatywą p. Kerna przez pracowników warsztatów wagonowych — winna znaleźć licznych naśladowców, a wtedy zażegna się tak wielką obecnie nędzę bezrobotnych.

Wygrał w karty konia, a dostał łańcuchem po głowie.

Poznań. — Mimo swych dwudziestu niespełna latek, pan Rafał R. **młodzian z Poznania** (Górna Wilda) namiętnie lubił grać w karty. Czy to smarkate „oczko", czy też popularne „66" lub „31" znał Rafałek **lepiej od siedmiu grzechów głównych.**

Dziewczęta niebardzo „pana Rafała" lubiły, nazywając go pogardliwie „karciarzem", zato koledzy uwielbiali go poprostu i w dowód najwyższego uznania ochrzcili Rafałka przydomkiem **„Kierowy As".**

Traf chciał, że onegdaj wybrał się nasz bohater do Tarnowa (pod Poznaniem), gdzie właśnie odbywał się jarmark. Tu znalazł sobie Rafałek z łatwością towarzystwo, z którem — po wypiciu trzech „większych" — zaczął grać w karty. Szczęście uśmiechnęło mu się widocznie, gdyż niebawem wygrał nawet... **konia.**

Gorzej było jednak, kiedy Rafałek chciał „żywą wygraną" odebrać. Przegrany właściciel pięknego rumaka, nie wiele sobie robiąc z honorowego kodeksu, nietylko że konia nie oddał Rafałkowi, lecz poczęstował go **żelaznym łańcuchem** po głowie tak, że „Kierowy As" padł ranny i musiano zadzwonić do Poznania po pogotowie.

Epilog brutalnego napadu rozegra się prawdopodobnie w sądzie.

Ojciec pomścił znieważone córki.

Poznań. — Piękne Wittiżanki wracały do rodzinnej wioski Kiczynia (pow. Poznań). W drodze spotkały Wittiba Michała i Sobczaka Franciszka. Sobczak żywił jakiś żal do Wittiżanki Jadwigi. Od czynionych jej zarzutów przeszedł wkrótce **do rękoczynów,** w czem pomagał mu Wittib. Spoliczkowawszy kilkakrotnie i zbiwszy obie niewiasty, ulotnili się. Znieważone siostry poskarżyły się ojcu. Ten, chcąc **pomścić zniewagę córek,** zabrał dubeltówkę i udał się naprzeciw „bohaterskim" napastnikom. W czasie ostrej wymiany zdań jednej i drugiej strony — padł strzał z ręki ojca. Na ziemi znalazł się śp. Sobczak Franciszek. Śrut rozerwał tętnicę i żyłę w udzie. **Wkrótce zmarł.** Sąd, po uwzględnieniu okoliczności łagodzących, skazał osk. Wittinga Andrzeja na 6 miesięcy z zawieszeniem kary na przeciąg 5 lat.

Śmierć kolejarza na posterunku.

Poznań. — Na dworcu poznańskim zginął tragiczną śmiercią **pod kołami parowozu** przetokowy Michał Bandurski (Szamarzewskiego 34). Zatrudniony przy przetaczaniu wagonów nie zdążył Bandurski usunąć się na czas przed nadjeżdżającym od strony Leszna parowozem, którego koła **zmasakrowały nieszczęśliwego w straszny sposób.**

Na szynach pozostał po przejechaniu parowozu **tułów z odciętą głową.** Zwłoki tragicznie zmarłego odstawiono do kostnicy miejskiej. Na miejscu strasznego wypadku dokonała wysłana przez władze kolejowe komisja wizji sądowo-lekarskiej.

Ś. p. Bandurski **zginął na posterunku pracy** w sile wieku, osierocając żonę i czworo drobnych dzieci.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

A. G. 100 mk. niem. z lipca 1919 = 42 zł.

Z. A. Toruń. Znaczenie rysunku niedostatecznie jasne. Zresztą rysunki wykonane być muszą tuszą chińską.

Śmiałe włamanie do składu bławatów w Nowem nad Wisłą.

Obywatelstwo spokojnego miasteczka nad Wisłą — Nowe, zaalarmowane zostało wieścią o pojawieniu się na miejscowym terenie nieznanej szajki złodziejskiej, która w nocy z wtorku na środę dokonała niezwykle śmiałego włamania do składu bławatów i konfekcji Goldwassera Pohlsa.

Łupem złodziei padła większa ilość garderoby i bielizny, przedstawiającej wartość blisko 3000 złotych. Śledztwo w toku.



GRUDZIĄDZ

Nocny dyżur aptek. Do 31. bm. nocny dyżur pełnią apteki „Pod Orłem" przy ul. 3-go Maja i „Pod Gryfem" przy ul. Lipowej.

Kino „Nowości": „Szalony jeździec".

Kino „Orzeł": „Błękitny ekspress".

Zebranie Sokła II. Na Chełmińskiem Przedmieściu odbyło się plenarne zebranie Tow. gimn. Sokół II. Zebranie zagaił prezes p. Kitowski. Po przeczytaniu przez sekretarza p. Wilmana protokółu odczytano szereg komunikatów władz sokolich. Odchodzących do wojska dhów Lewandowskiego, Murawskiego i Czerwińskiego pożegnał w serdecznych słowach honorowy prezes gniazda p. radca Degórski. Nie mniej serdecznie pożegnał wychowanków swoich naczelnik gniazda p. Dembski. Prezes p. Kitowski wręczył odchodzącym zaświadczenia i dyplomy uznania za wytrwałą pracę na polu wychowania fizycznego. Następnie wezwał p. prezes wszystkich obecnych do gremjalnego udziału w akademji kościuszkowskiej, która odbędzie się w „Tivoli". Drużynie ćwiczącej podano do wiadomości skład grona technicznego, które przedstawia się następująco: naczelnik p. Dembski, podnaczelnik p. Stoppe, członkowie pp.: Ugowski, Frost i Rozmarynowicz. Obszerne i interesujące sprawozdanie z podróży pierwszej po Polsce złożył p. Grużyński Kazimierz, który w towarzystwie p. Figlerowicza Romana wyruszył w dniu 21 lipca br. z Grudziądza, przebywając do dnia 20. bm. trasę długości 5000 km. W końcu zgotowano małą owację dhowi Frostowi, który w skoku o tyczce zdobył mistrzostwo m. Grudziądza.

Wojsko na bezrobotnych. Korpus oficerski Centrum Wyszkol. Kawalerji w Grudziądzu uchwalił opodatkować się na rzecz bezrobotnych w tęn sposób, że pułkownik płacić będzie miesięcznie 4,50 zł, ppłk. 3,50, major 3 zł, rotmistrz 2,50 i porucznik 1,50 zł.

Kradzież. Lubistewska Wanda zam. przy ul. Toruńskiej 35, zameldowała kradzież gotówki 120 zł, bielizny damskiej i ubrania męskiego, wartości 342 zł.

Walka z bezrobociem.

W wykonaniu planu podjętej przez Rząd akcji zwalczania bezrobocia, powołany został do życia Pom. Wojewódzki Komitet Pomocy Bezrobotnym w Toruniu i równocześnie w tutejszej miejscowości Miejski Komitet Pomocy Bezrobotnym.

Na plenarnem posiedzeniu Pom. Woj. Komitetu Pomocy Bezrobotnym z dnia 25. 9. br. oraz na posiedzeniu Miejskiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym z dnia 3. 10. br. ustalono normy, na podstawie których na przeciąg 6 miesięcy (od 1. 10. 31 r. — 1. 4. 32 r.) ma się przyjmować przy zbiórce gotówkowej dobrowolny podatek na rzecz bezrobotnych, i to w następującej wysokości:

1. Dla wszystkich urzędników państwowych samorządowych, prywatnych, osób wojsk. itd. otrzymujących tytułem wynagrodzenia do 300 zł miesięcznie ½% miesięcznie, od wynagrodzenia do 1000 zł miesięcznie 1 proc. miesięcznie, od wynagrodzenia ponad 1000 zł miesięcznie 2 proc. miesięcznie.

2. Wolne zawody (lekarze, adwokaci, notarjusze, inżynierowie itd.) opodatkują się dobrowolnie na zasadzie wytycznych pod pkt. 1. podanych.

3. Przemysł, handel, rzemiosło opodatkuje się dobrowolnie od pół ceny opłacanego patentu jednorazowo z tą ulgą, że spłata tej ceny połowy patentu rozłożona być może na 6 rat, spłacanych w ciągu 6 miesięcy objętych akcją pomocy bezrobotnym. Patent należy rozumieć państwowy z dodatkami.

Osoby, które się dobrowolnie opodatkują, mogą odebrać tabliczki z pieczęcią Komitetu Pomocy Bezrobotnych z napisem „Opodatkowany na rzecz bezrobocia".

Uprasza się uprzejmie o wpłacenie na miesiąc październik, listopad, grudzień, styczeń, luty, marzec, przypadających kwot, według powyżej podanej skali, do Komunalnej Kasy Oszczędności na konto 35766.

Nowe ogrody działkowe w Grudziądzu.

W Grudziądzu zawiązał się komitet, którego zadaniem jest powołać do życia nowe towarzystwo ogródków działkowych, aby następnie przystąpić do założenia czwartego zrzędu ogrodu działkowego na terenach miejskich przy ul. Bydgoskiej.

Każdego roku buduje grudziądzki Magistrat na ul. Bydgoskiej po kilka okazałych domów mieszkalnych, i otóż przy tych domach leży po dziś dzień odłogiem szeroki pas ziemi proszący się o takich ludzi, którzy zechcieliby wykorzystać cały teren na urządzenie ogrodów działkowych.

Powołany do życia komitet przejął na siebie obowiązek przeprowadzenia wstępnych prac organizacyjnych aby móc przystąpić do założenia ogrodów działkowych dla wszystkich mieszkańców tamtejszych domów.

W skład komisji weszli pp.: st. sekretarz miejski Gawroński przewodniczący, Kesztan zast. przewodniczącego, Jańczak sekretarz, Baranowski zast. sekretarza, Pełkowski skarbnik, Barczewski i Kobucki ławnicy. Na członków Towarzystwa zapisało się 20 osób.

Wszyscy lokatorzy winni najpóźniej do dnia 1 grudnia br. zgłosić na ręce przewodniczącego p. Gawrońskiego zamieszkałego przy ul. Bydgoskiej 25 swe przystąpienie do Towarzystwa, gdyż późniejsze zgłoszenia nie będą już uwzględnione. Cieszyć należy się, że cała ta przestrzeń leżąca od kilku lat bezużytecznie, przerobioną zostanie wreszcie na ogródki działkowe przynosząc lokatorom-działkowcom wiele zdrowia, piękna i zadowolenia.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 26 października 1931 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Ewarysta, Amandusa.
Jutro: Sabiny, Frumencjusza.
Wschód słońca: godz. 6,47.
Zachód słońca: godz. 16,40.

—o—

DYŻURY APTEK:

Od poniedziałku dnia 26 bm. do niedzieli 1 listopada (włącznie) dyżur pełnią:

1) **Apteka Piastowska,** Plac Piastowski.
2) **Apteka Pod Złotym Orłem,** St. Rynek.

—o—

MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku, otwarte codziennie od 10 do 16, w niedziele i święta od 11 do 14. Obecnie w Muzeum, prócz wystaw zwykłych, **kolekcja obrazów malarki ś. p. Leokadji Łempickiej.**

—::—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Opera warszawska w Teatrze Miejskim.

Dziś, w poniedziałek, tylko jeden występ artystów opery warszawskiej w operze Musorgskiego **„Borys Godunow"** pod batutą świetnego kapelmistrza Bierdiajewa. Udział biorą pp. Leska, Terenkoczy, Kajlowa, Michałowski, Dobosz, Mossoczy, Gołębiowski, Janowski, Junelli. Orkiestra 26 osób. Kostjumy własne. Bilety w kasie teatru.

TEATR MIEJSKI.

We wtorek **„Horsztyński"** Juljusza Słowackiego, który na premjerze wywarł potężne wrażenie. Piękna stylowa wystawa podnosi urok tego monumentalnego dzieła, którego wystawienie przynosi teatrowi wielki zaszczyt. Zniżki i kredytówki ważne.

Premjera operetki w Teatrze Miejskim.

W sobotę 31 bm. premjera operetki Lehara **„Biały mazur"**, obfitującej w piękne melodje, barwną instrumentację, wesołe libretto. Jest to jedna z najwybitniejszych operetek tego utalentowanego kompozytora.

Próby odbywają się od kilku tygodni pod kierownictwem prof. A. Wilińskiego i reżyserją A. Olędzkiego.

Teatr rewji „Uśmiech Bydgoszczy" jeszcze tylko przez dwa dni grać będzie znakomitą, pełną humoru i werwy rewję p. t. **„Gdzie djabeł nie może"** z gościnnym udziałem niezrównanej **Meli Grabowskiej.** Na przedstawienia te dla czytelników naszych dyrekcja wprowadza specjalną premję w postaci gratisowych biletów. Ktokolwiek zgłosi się do kasy z odcinkiem zamieszczonym w naszem piśmie i zakupi bilet, otrzymuje drugi bilet bezpłatnie. — Od środy wchodzi na afisz świetna aktualna rewja p. t. **„Ghandi w Bydgoszczy"**, do której „Uśmiech" zaprosił hinduskiego bohatera. Udział w tem widowisku bierze cały zespół teatru. Mahatma przyjedzie do „Uśmiechu" wraz ze swą słynną kozą. — Bilety na to uroczyste widowisko są do nabycia w przedsprzedaży w księgarni N. Gieryna.

—::—

— **Publiczne posiedzenie Rady Miejskiej** odbędzie się w czwartek 29 października o godz. 18,30 w ratuszu. Chodzi o zatwierdzenie rachunków zeszłorocznych i o uchwalenie 100% dodatku do państwowego podatku gruntowego.

— **Zmiana nazw niektórych ulic.** Mocą rozporządzenia policyjnego nadano wzgl. zmieniono nazwy 34 ulic w Bydgoszczy. Skasowano zupełnie niepotrzebnie historyczną **ulicę Szpitalną,** przedłużając ulicę Długą aż do Zbożowego Rynku; **ulica Mazurska** otrzymała nazwę ul. Stromej; Harcerska (w Kapuścisku) zwie się teraz — **Wyścigową;** obok nowego szpitala na Bielawkach powstała **ul. Nowomiejska;** na peryferjach miasta, częściowo zabudowanych, powstały liczne **nowe ulice,** jak — Zaścianek, Głucha, Orawska, Okopowa, Zielona, Południowa, Marjacka, **Krucza, Pawia,** Wąwozowa, Łąkowa, Widok, Langiewicza, Karłowicza, **Słoneczna, Skwarna** i — **Ciepła.** Jak z nazw tych ulic wynika, miejski urząd „porządku publicznego" nie jest pozbawiony fantazji.

Zmiany osobowe w garnizonie bydgoskim.

Przeniesiono: kapitana dypl. Ryczela z 15. dywizji piechoty — do D. O. K. II, kpt. dypl. Nieciengiewicza z 70 p. p. — do 15. dywizji piechoty, por. Dapińskiego z 15. dywizji piechoty — do 61 p. p., por. Nieszkowskiego z 16 p. ułanów — do centrum wyszkolenia kawalerji, kpt. Woronicza-Hagedeusza ze szkoły podchorążych dla podoficerów — do 62 p. p., por. Szacherskiego z 16 p. ułanów — do 7 p. strzelców konnych.

Przyjazd Grandiego do Berlina.



Z lewej na prawo: sekretarz stanu Pünder, sekretarz stanu Weissmann, kanclerz Rzeszy Brüning, włoski min. spraw zagr. Grandi i ambasador włoski w Bierlinie Baroni.



Powitanie faszystowskie Grandiego.

Francja nie da się rozbroić

i nie godzi się na skreślenie rozbudowań.

Twarde stanowisko Lavala przeraziło Niemców.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 26. 10. Po dwudniowym huraganowem ogniu propagandy niemieckiej, która **pobyt Lavala w Waszyngtonie starała się przedstawić jako uwieńczony kompletnem niepowodzeniem a przewodniczącego komisji spraw zagranicznych, senatora Boraha, znanego z żądania rewizji granic polskich wsławiła i opiewała nieomal jako zbawcę świata, dzisiaj nastąpiło gruntowne otrzeźwienie, połączone z głębokiem rozczarowaniem.** Jak bowiem brzmią ostatnie doniesienia z Waszyngtonu, **główną zasadą porozumienia francusko - amerykańskiego jest utrzymanie w mocy obowiązującej planu Younga, który po upływie moratorjum** (zawieszenia wypłat) **Hoovera, a więc w lipcu 1932 zacznie z powrotem działać.**

Dalszym rezultatem rozmów Laval-Hoover jest zobowiązanie Francji do pozostawienia jej zapasów złota w bankach amerykańskich.

Według sprawozdań francuskich **Laval oświadczył stanowczo, że Francja w żadnym wypadku nie będzie uczestniczyła w komedji nowej międzynarodowej konferencji, któraby poraz trzeci zmieniała francuskie pretensje odszkodowawcze.**

Kwestje rozbrojenia postawił premjer francuski również jasno, oświadczając, że Francja **nie zamierza zrezygnować ani z jednego bataljonu** wzamian za zmniejszenie długu w stosunku: 1 bataljon żołnierzy za 1 miljon dolarów.

Wyniki wyżej nakreślone wywołały w berlińskich kołach politycznych osłupienie, albowiem **spodziewano się, iż Hoover zdoła przeforsować dalsze zniżenie niemieckich zobowiązań odszkodowawczych**, a przynajmniej doprowadzi do wielkiej międzynarodowej konferencji, na której sprawa odszkodowań niemieckich byłaby traktowaną łącznie z zagadnieniem długów międzysojuszniczych.

Wobec obecności włoskiego ministra spraw zagranicznych Grandiego stanowisko kół rządowych jeszcze nie zostało dostatecznie sprecyzowane (określone), jednak w następstwie tych szczupłych dla Niemców wyników w Waszyngtonie nastąpi niechybnie nawrót niemieckiej polityki zagranicznej o tyle, że **sprawa bezpośredniego porozumienia z Francją, zapoczątkowana w ubiegłym miesiącu, pozostaje jedynem możliwem wyjściem,** temwięcej, że robota dyplomacji niemieckiej, przerzucająca na barki obcych państw i obcych mężów stanu zadania, wprzągające ich w rydwan niemieckich interesów państwowych, odniosła tym razem kompletne fiasko.

AR.

Słodkie wynurzenia Brüninga i Grandiego

Wizyta włoskiego ministra w Berlinie minie bez większego echa.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 26. 10. W dniu wczorajszym zgodnie z programem **przyjechał do Berlina włoski minister spraw zagranicznych Grandi.** Dworzec anhaltski otoczony był kordonem policji pieszej i konnej w ilości, jakiej Berlin od czasu wizyty cara u Wilhelma II nie widział. Oprócz policji mundurowej, również **olbrzymi kontyngent urzędników policji śledczej** w cywilu zapełniał plac przed dworcem anhaltskim. W odstępach 10 metrów w kierunku do placu poczdamskiego byli rozmieszczeni policjanci, a **ulica, którą przejeżdżał Grandi do hotelu „Esplanade", odgrodzona była grubemi sznurami, uwiązanemi na drzewach i latarniach.**

Na dworcu zjawił się kanclerz Rzeszy niemieckiej Brüning, oraz delegacja włoskiej kolonji i faszystowskich organizacyj, które przywitały Grandiego faszystowskiem pozdrowieniem.

Cały dzień wczorajszy wypełniony był oficjalnemi wizytami jak i też bankietami. Przedmiotem rozmów były znane już **sprawy rozbrojeniowe**, kwestja ustalenia jednolitości poglądów **na sprawę długów i odszokodowań,** wreszcie **zabezpieczenie gospodarczych interesów Włoch na Bałkanach,** które czuły się do pewnego stopnia zagrożone najnowszą formą rozwoju stosunków francusko - niemieckich. Na bankiecie u kanclerza Rzeszy wymienione zostały toasty, naszpikowane — jak zwykle w tych wypadkach — frazeologją dyplomatyczną, w której mowa jest o **„harmonji, przyjaźni i porozumieniu".** Zwłaszcza Brüning podkreślił w końcowym ustępie swej mowy, że **Niemcy żywią niezłomną nadzieję znalezienia po drugiej stronie Alp pełnego zrozumienia dla ich walki przeciwko niedoli gospodarczej i dla niemieckich dążności do wolności i równouprawnienia.**

Odpowiedź Grandiego utrzymana była w tym samym tonie, jakkolwiek **brzmiała trochę chłodniej,** aniżeli toast kanclerza. Grandi podniósł, że naród włoski stanął bez przesądów na drodze obecnego międzynarodowego współdziałania, którego **podstawą harmonicznego rozwoju jest sprawiedliwość, równość praw i zrozumienie dla obustronnych konieczności.** Naród włoski ożywiony jest temi samemi uczuciami zgody, które umożliwią urzeczywistnienie wysokich celów.

Dzień dzisiejszy przeznaczony jest na dalsze konferencje z Brüningiem, wizytę u prezydenta Rzeszy i wycieczkę do Poczdamu. Grandi zostaje jeszcze przez wtorek, jednak już nie oficjalnie, celem zwiedzenia miasta.

AR.

Słowa otuchy i prawdy

padłe na krakowskim bankiecie na cześć — więźniów brzeskich.

Warszawa, 26. 10. (tel. wł.) Z Krakowa donoszą, że odbył się tam w ubiegłą sobotę uroczysty bankiet **na cześć b. więźniów brzeskich.** Obecni byli Witos, Korfanty, Dębski, Putek, Lieberman, Mastek i Ciołkosz. Bankiet urządzono w sali starego teatru. Obecnych było około 80 osób **ze świata naukowego i politycznego.** Przemówienie powitalne wygłosił senator Marchlewski (Klub Ludowy), który obecność przedstawicieli różnych poglądów politycznych na tym bankiecie tłumaczył naturalną selekcją społeczną, która grupuje i skupia elementy, mające **poczucie honoru, rycerskości i odwagi cywilnej.** Mówca podkreślił, że ludzie, którzy byli w więzieniu w Brześciu, pracowali niewątpliwie w **swoim przekonaniu dla dobra Polski.** Następnie przemówił **senator Korfanty,** który wyraził nadzieję, że rozpoczynający się proces brzeski skończy się tak, jak wszystkie procesy historyczne, — a więc **zwycięstwem godności ludzkiej, prawa i kultury.** Rozbudzenie opinji polskiej do tej walki o prawo i kulturę jest w niemałej mierze **zasługą profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego.** Po pośle Liebermanie zabrał głos b. wojewoda więzień brzeski Aleksander Dębski, którego proces został jak wiadomo umorzony. Zaznaczył on, że w Polsce niejedni są jeszcze **zatruci wiekową niewolą.** Sanacja przejęła bardzo wiele z dawnych metod zaborczych, ale są to metody duchowi narodu polskiego zupełnie obce. To też o przyszłość naszą możemy być spokojni. Ktokolwiekby doszedł do władzy w Polsce, **Brześć już się powtórzyć nie może.** Poseł Witos wyraził nadzieję, że zatryumfuje myśl wolna.

Głównym tematem dzisiejszej prasy warszawskiej opozycyjnej jest naturalnie proces brzeski. Pisma sanacyjne zaznaczają tylko, że w ciągu dzisiejszego dnia spodziewane jest załatwienie formalności wstępnych oraz odczytanie obszernego aktu oskarżenia, zawierającego 108 stron pisma maszynowego. Proces ma potrwać miesiąc. Prasa lewicowa jest przeważnie bardzo ostrożna, aby nie zaszkodzić swoim ludziom.

Instytut Bałtycki w Gdyni.

Dzisiaj uroczyste otwarcie lotnej wyższej uczelni.

Gdynia, 26. 10. (Wiadomość własna „Dziennika Bydgoskiego"). Na inaugurację oddziału Instytutu Bałtyckiego zjechali do Gdyni: wojewoda pomorski Lamot, dyrektor Borowik z Torunia i **inż. Czesław Klarner,** prezes związku Izb przemysłowo - handlowych w Polsce, dawniejszy minister. Klarner wygłosi tu dzisiaj odczyt na temat **„Śląsk i Pomorze, jako symbole niezależności gospodarczej Polski".** Następne wykłady zapowiedzieli: prof. Kazimierz Tymieniecki, prof. Mieczysław Limanowski i inni. Cykl wykładów uniwersyteckich w Gdyni będzie obfity. **Instytut Bałtycki** zdołał pozyskać 20 najlepszych prelegentów.

* * *

(n) Przez zgórą trzy wieki władania Prusami Królewskiemi dawna Rzeczypospolita nic — poza obsadzeniem województw i starostw „swoimi" ludźmi — dla umocnienia polskości na wybrzeżu Bałtyckiem nie uczyniła. Kiedy w r. 1919 dzisiejsi wielkorządcy warszawscy z artykułów Traktatu Wersalskiego dowiedzieli się o powrocie Pomorza „na Ojczyzny łono", zaczęli oni, ówcześni adjutanci belwederscy spiesznie zbierać **informacje o Pomorzu** przy stolikach kawiarnianych — od przyjezdnych, **Sztab armji Hallerowskiej,** znajdujący się w Skierniewicach, przygotowując się do zleconej mu misji objęcia odwiecznych ziem polskich, zorganizował jesienią 1919 roku **pierwsze wykłady o Pomorzu — dla oficerów,** zapraszając jako prelegentów rodowitych Pomorzan. W roku 1920 major Dienstl-Dąbrowa zaczął w Grudziądzu wydawać pierwsze czasopismo poświęcone propagandzie morza i Pomorza. Jednocześnie powstała **„Straż Pomorska",** organizacja kulturalna. Założony przed kilku laty w Toruniu **Instytut Bałtycki** prowadzi dalej tę pracę pożyteczną, naukową.

Dzisiaj znajomość Pomorza **przeniknęła wszędzie,** nawet zagranicę. Porty polskie oraz banderę polską zna świat cały!

Tubylcom „nauki" o Pomorzu właściwie nie potrzeba, natomiast nauka taka przydać się może tym, którzy na Pomorze przybyli na wyższe stanowiska. Dlatego powstanie oddziału **Instytutu Bałtyckiego w Gdyni,** szerzącego znajomość tych rzeczy, witamy z uznaniem.

Stan wody na Wiśle dnia 26 październ.: Zawichost 1.52, Warszawa 1.57, Płock 1.29, Toruń 1.45, Fordon 1.65, Chełmno 1.57, Grudziądz 1.61, Korzeniewo 1.89, Piekło 1.20, Tczew 1.24, Einlage 2.82, Schievenhorst 3.00.

Robotnicza poradnia

macierzysta Spółka Boy-Żeleński — Budzińska przy głosie.

Warszawa, 26. 10, (Tel. wł.). Wczorajszej niedzieli odbyło się w lokalu przy ul. Leszno 53 **otwarcie poradni świadomego macierzyństwa** sekcji regulacji urodzin robotniczego stowarzyszenia służby społecznej. Obecny był między innymi także **Boy-Żeleński.** Dłuższe przemówienie powitalne wygłosiła dr. **Budzińska-Tylicka,** która zaznaczyła, że zadaniem poradni bynajmniej nie jest walka z przyrostem ludności, lecz regulacja tego przyrostu w sposób pożyteczny dla państwa i obywateli (nie kijem go, to pałką — Red.). Poradnia nawet przez odpowiednie leczenie będzie pomagać kobietom, które pragną mieć dzieci. Żadną miarą poradnia nie będzie się zajmować przerywaniem ciąży, jako zabiegiem karanym przez prawo i wysoce szkodliwym dla zdrowia kobiety.

(Te układne słowa nikogo nie oszukają — Red.).

——::——

Ujęcie szpiega włoskiego.

Paryż. Policja w Lyonie aresztowała pewnego Włocha, nazwiskiem Toselli, podejrzanego o prowadzenie akcji szpiegowskiej na granicy francusko - włoskiej.

Toselli przyjechał do Francji specjalnie w związku z manewrami francuskiemi i wypytywał żołnierzy o fortyfikacje nadgraniczne. Ścisłe śledzenie Toselliego wykazało, iż jest on rzeczywiście szpiegiem.

Poświęcenie nowych gmachów w stolicy.

Warszawa, 25. 10. (PAT). Dziś o godz. 12 przy ul. Traugutta 5 odbyło się uroczyste poświęcenie własnego gmachu Komunalnej Kasy Oszczędności miasta stoł. Warszawy oraz Zakładu Ubezp. Wzajemnych m. Warszawy.

Stolica Wielkopolski w dniu Chrystusowego święta.

Poznań. (PAT) W związku z świętem Chrystusa Króla odbyła się w Poznaniu wielka uroczystość kościelna. W południe po nabożeństwie w kościołach parafjalnych zebrały się grupy organizacyj parafjalnych z orkiestrami i sztandarami na terenie Targów Poznańskich, poczem w hali ciężkiego przemysłu odbyło się nabożeństwo, następnie uczestnicy ruszyli olbrzymim pochodem przez miasto do kościoła Farnego, gdzie odbyło się również krótkie nabożeństwo, w czasie którego przemówił J. E. ks. Prymas Hlond.

Znowu rozbity samolot wojskowy.

Dwa trupy.

Poznań. (PAT) Obok Łopuszki Wielkiej koło Kańczugi **spadł samolot wojskowy** 6 pułku lotniczego pilotowany przez **sierżanta Kruszkę.** Jako obserwator leciał ppor. Pec. Ppor. Pec poniósł **śmierć na miejscu.** Sierżant Kruszka po przewiezieniu do szpitala w Jarosławiu **zmarł.**

Zjazd Obozu Wielkiej Polski w Świeciu nie odbył się.

Władze nie dopuściły do urządzenia pochodu, ani nawet zebrania.

Zapowiedziany na niedzielę 25 bm. do Świecia nad Wisłą zjazd Obozu Wielkiej Polski, nie odbył się. Władze nie dopuściły do urządzenia pochodu, jak również na popołudnie zapowiedziane zebranie w „Strzelnicy", na które przybyło masę osób, między niemi posłowie Sacha, Mazur i Sołtysiak.

Władze policyjne **aresztowały** w związku z tem kilka osób, m. in. **redaktora Zbigniewa Łukaczyńskiego z Bydgoszczy.**

Pokłosie niedzielne.

— Co pan robił wczoraj?

— Wczoraj, w niedzielę? Pytanie conajmniej oryginalne. Czy u nas wogóle można coś z sobą zrobić w dzień świąteczny? Wszędzie pusto, głucho, nudno.... E, szkoda słów...

— Przesada, szanowny panie. Jeśli się chce, zawsze można znaleźć coś interesującego i zajmującego.

— Można, ale na to trzeba pieniędzy. A jak teraz jest z pieniędzmi?

— Z pieniędzmi jest napewno lepiej, niż bez nich. Ale nie należy znów brać tych rzeczy zbyt tragicznie. Za grosze, albo nawet za darmo można się zbawić. Naprzykład za kilkadziesiąt groszy na przedstawieniu młodzieży Sokoła żeńskiego.

— Pan kpi chyba, to przecież bajka dla dzieci.

— A tak, ale na tę bajkę warto było pójść. Połączyć przyjemne z pożytecznem. Czy to nie wzruszający objaw: dzieci dla bezrobotnych. Te kilkaset złotych, które Sokół żeński zebrał wczoraj, to najpiękniejsza cegiełka w wielkiej ogólnospołecznej akcji zwalczania bezrobocia. Organizatorki i kierowniczki „Sokoła" mogą być dumne z wyników swej pracy. Udała się też świetnie wieczorna zabawa Sokolic, na której bawiono się ochoczo. A zresztą i innych wartościowych rozrywek nie brakło. Na „Horsztyńskim" pan był?

— Nie, to takie poważne. Dramatów tyle mamy w życiu, że do teatru chodzić się na nie nie chce.

— Przepraszam bardzo, pan chyba chce uchodzić za człowieka kulturalnego? A to, co pan przed chwilą powiedział, niezbyt chlubne wystawia panu świadectwo. Atmosfera sztuki, wielkiej, pięknej i niesfałszowanej, jaką oddychamy w teatrze na „Horsztyńskim", powinna pociągnąć wszystkich, którzy mają jakiekolwiek pretensje należenia do ludzi kulturalnych. Zresztą poziom, na jakim nasz Teatr Miejski wystawił arcydzieło Słowackiego, jest naprawdę wysoki i godny pamięci Wieszcza.

— Dla mnie kwestja powodzenia teatru jest zagadką nierozwiązalną. Czem naprzykład tłumaczy pan wzrastające powodzenie „Uśmiechu Bydgoszczy"?

— Mela Grabowska — te dwa słowa powinny panu starczyć. Ta niezrównana królowa operetki przyciąga wszystkich i jest na scenie wprost fenomenem.

— Co pozatem powiedziałby pan jeszcze o wczorajszej niedzieli? Czy mamy coś nowego?

— Nowość zaprowadziła restauracja „Pod Orłem". Podwieczorki taneczne w godzinach popołudniowych ściągnęły do sali dancingowej dużo publiczności, która bawiła się znakomicie.

— A objawy życia społecznego?

— Wczorajsza niedziela była wielką manifestacją katolicyzmu. We wszystkich parafjach odbyły się uroczystości z okazji „Dnia Katolickiego". Pozatem odbył się w Bydgoszczy zjazd magazynierów kolejowych. Jak pan więc widzi, tętno życia Bydgoszczy nie jest takie słabe, jakby się na pozór zdawało. Trzeba tylko chcieć to wszystko widzieć i brać w tem udział. **(hak).**

—::—

„Sokół żeński"

Dziś, poniedziałek ćwiczenia drużyny od godz. 7-ej w gimn. Kopernika.

Ćwiczenia młodzieży oddziału I. dziś od godz. 6,30 w szkole Wydziałowej.

Ćwiczenia senjorek dziś od godz. 8—10 w szkole Wydziałowej. O liczne przybycie uprasza się.

— Rekolekcje dla młodzieży męskiej w Farze. Już dziś przypomina się, że dnia 11, 12 i 13 listopada br. odbędą się w Farze rekolekcje dla młodzieży męskiej. Uprasza się rodziców, aby synów swych na rekolekcje licznie przysłali, a pracodawców, aby młodzieńców w dniach rekolekcyj z pracy prędzej zwalniali i do brania udziału w rekolekcjach zachęcali. Bliższe dane jeszcze się ogłosi.

— Dla bezrobotnych. Dnia 22. bm. obchodził adjunkt kolejowy p. Franciszek Radomski 25-letni jubileusz pracy zawodowej na kolei. Z okazji tej koledzy Jubilata zebrali między sobą 14,05 zł, które z przeznaczeniem na pomoc dla bezrobotnych złożyli w administracji „Dziennika Bydgoskiego", co niniejszem z podziękowaniem kwitujemy.

— W komisarjacie III P. P. znajduje się koło rezerwowe wraz z oponą od samochodu, znalezione na ulicy Św. Trójcy.

— Plakaty o treści antyżydowskiej. W nocy z soboty na niedzielę, rozklejone zostały przez nieznanych sprawców na murach domów w Bydgoszczy plakaty, o treści antyżydowskiej. Policja plakaty pozdzierała.

TEATR POPULARNY.
Komitetu Bezrobotnych Prac. Umysł.

Jutro, we wtorek dn. 27 bm. w sali **„Pod Lwem"** o 8-ej wieczorem premjera **„Raj bolszewicki",** arcywesoła komedja w 3 akt. ilustrująca dzisiejsze stosunki w Bolszewji. Reżyserja Józefy Bogdanowicz. Nowe dekoracje. Własna orkiestra. Sala dobrze ogrzana. Ceny miejsc siedzących od 30 gr do 1 zł.

—::—

— Osobiste. Wczorajszej niedzieli na nabożeństwie dla głuchoniemych w kaplicy św. Florjana ks. prof. Hanelt pobłogosławił związek małżeński pomiędzy panną Franciszką Napierską a p. Piotrem Kowalikiem. Młodej Parze „Szczęść Boże".

Na konkursie orkiestr kolejowych zdobyła Bydgoszcz pierwszą nagrodę.

(n) W Toruniu, w gmachu Teatru Miejskiego, odbył się konkurs orkiestr kolejowych okręgu dyrekcji gdańskiej. Do konkursu stanęło ośm orkiestr: z Torunia, Grudziądza, Chojnic, Tczewa, Kartuz, Gdyni, Bydgoszczy i Małych Kapuścisk. Orkiestry, każda oddzielnie, odegrały utwór konkursowy: „Marsz księcia Józefa Poniatowskiego". W ogólnej punktacji **pierwsze miejsce zajęła orkiestra Kolejowego Przysposobienia Wojskowego ośrodka Bydgoszcz,** dyrygowana przez p. Szulca. Drugą nagrodę zdobył **Tczew,** trzecią — **Kartuzy.**

Organizatorem i pierwszym kapelmistrzem, zbierającej dzisiaj zasłużone wawrzyny orkiestry kolejarzy bydgoskich, był p. Kempiński.

Akademje ku czci Chrystusa-Króla.

W Towarzystwie Robotników Polsko-Katolickich przy parafji Serca Jezusowego.

Dwa tysiące lat mija, jak Chrystus - Bóg w postaci człowieka, chodząc po ziemi, siał ziarna miłości i poświęcenia, wzywając do siebie wszystkich co cierpią i płaczą, a ci, którzy w Niego uwierzyli, znaleźli pociechę i ukojenie. I dziś tak samo jak wtedy, Chrystus przez Kościół swój katolicki wzywa do Siebie dusze, aby w nich siać Swe Boskie ziarna. Dzień Chrystusa Króla, jest dniem Miłości, Dobroci i Poświęcenia, dniem, w którym serca katolickie zwracają się ku Niemu, aby w nich królował, prowadząc po drodze Swych świętych nauk i przykazań. I niema takiej siły, którąby wyrwała z serc wiarę w Chrystusa i Jego święty Kościół.

Dzień Chrystusa Króla obchodziło w ubiegłą niedzielę bardzo uroczyście Towarzystwo Rob. Katolicko-Polskich przy parafji Serca Jezusowego, urządzając w „Ognisku" kolejowego P. W. podniosłą akademję. Duża sala przepełniona była po brzegi wiernymi; wiele osób, nie mogąc się pomieścić, stało na ulicy i chociaż nie mogli słyszeć pięknej akademji, to jednak pragnęli w ten sposób zamanifestować swe uczucia katolickie.

Akademję rozpoczął chór Tow. śpiewu „Harmonja" pod batutą dyr. p. Jaworskiego odśpiewaniem pieśni „Króluj nam Chryste", poczem p. rektor Modrzewski, powitał ks. dziekana Stepczyńskiego, ks. prof. Hanelta, ks. Degórskiego, ks. Gierszewskiego, p. rektora Ewalda, przedstawiciela „Dziennika Bydgoskiego" p. Konarskiego, oraz wszystkich przybyłych, a następnie wygłosił „Słowo wstępne".

Mówca wziął za temat do swego pięknego przemówienia historję rozwoju Kościoła katolickiego oraz postanowienie współdziałania zgodnie z nauką Chrystusa, przez apostolstwo Modlitwy, Ofiary i Czynu.

Nastąpiła bardzo ładna deklamacja p. t. „Czyż miał nas", po której Panny Różańcowe odśpiewały pod batutą dyr. p. Jankowskiego pieśń „Do Chrystusa Króla".

P. rektor Ewald wygłosił głęboki w treści i piękny w formie referat o ideałach katolickich i rodzinie chrześcijańskiej. Referatu wysłuchano w skupieniu, dziękując zań prelegentowi rzęsistemi oklaskami.

Na dalszy program złożyły się piękne deklamacje pp. Gertówny („Króluj nam Chryste") i Rygielskiej („Cuda katolików w Polsce"), oraz bardzo ładny śpiew chóru Panien Różańcowych.

W zakończeniu ks. dziekan Stepczyński podziękował wszystkim wykonawcom programu, a następnie wezwał zebranych do stawania zawsze w obronie świętych zasad katolickich, wznosząc okrzyk na cześć Ojca świętego, który to okrzyk wszyscy obecni przy powstaniu powtórzyli.

Wspólnem odśpiewaniem hymnu narodowego „Boże coś Polskę" zakończono podniosłą akademję.

Nastrój panował poważny, odpowiedni tak uroczystej i budującej chwili.

W parafji św. Trójcy.

Niezwykle uroczyście odbyła się akademja ku czci Chrystusa-Króla w parafji św. Trójcy w Domu Katolickim na Wilczaku.

Dość obszerna sala nie była w stanie pomieścić wszystkich pragnących być obecnymi na akademji, którą zorganizował parafjalny Komitet Akcji Katolickiej na czele z prezesem mec. Łasińskim.

Program, pięknie ułożony, wykonany został całkowicie przez osoby świeckie, bo jak zaznaczył w swem słowie wstępnem mec. Łasiński, tym razem uroczystość ku czci Chrystusa-Króla organizują parafjanie z duchowieństwem, aby podkreślić, że społeczeństwo polskie pragnie w akcji katolickiej brać czynny udział. Na zakończenie swego przemówienia wzniósł okrzyk na cześć Papieża Piusa XI.

O znaczeniu małżeństwa, jego podstawach i nierozerwalności mówił prof. Bielecki.

Dalsze punkty programu, jak recytacje i deklamacje, oraz obraz sceniczny wykonali członkowie i członkinie S. M. P. „Gwiazda" i S. M. P. „Promyk", a zaznaczyć trzeba, że nadzwyczaj udatnie i z uczuciem oddano każdy utwór.

Chór „Moniuszko" pod batutą prof. Masłowskiego odśpiewał dwie pieśni „Pan chce królować" i „Niech żyje Chrystus Król". Obie brzmiały harmonijnie i potężnie, trafiając swą piękną melodją i słowami do serc słuchaczy.

Na zakończenie akademji, która wypadła pod każdym względem wspaniale, dziękował ks. prob. Skonieczny wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia uroczystości, poczem odśpiewano wspólnie pieśń „My chcemy Boga".

Sala, obecnie schludnie wyglądająca, oraz scenka, były gustownie udekorowane.

Wusław.

Wykolejenie wozów tramwajowych

W ubiegły czwartek, przed południem, nastąpiło wykolejenie się wozu tramwajowego na zwrotnicy przy ulicy Jackowskiego, na Okolu. Szczęściem obyło się bez wypadku w ludziach i po wprowadzeniu wozu z powrotem na szyny, przerwany chwilowo ruch tramwajowy, odbywał się bez przeszkód.

Drugi taki wypadek miał miejsce zaraz następnego dnia, to jest w piątek ub. tygodnia w godzinach rannych, na ulicy Długiej, przy narożniku ulicy Jana Kazimierza.

Tutaj również wykoleił się na starej i cherlawej już zwrotnicy, wóz tramwajowy, który zawadził o mur domu magistrackiego, uszkadzając go nieco. I tym razem szczęśliwie obeszło się bez wypadku z ludźmi, chociaż nie wiele brakowało, a jakaś kobieta byłaby padła ofiarą.

Zaznaczyć przytem należy, że na tej zwrotnicy dość często zdarzają się wykolejenia wozów.

Pożądanem byłoby, żeby odpowiednie czynniki zajęły się tą sprawą i zło usunęły, nie czekając, aż stanie się nieszczęście.

Tow. Opieki nad Zwierzętami do publiczności m. Bydgoszczy.

W razie napotkania czynu znęcania się nad biednemi zwierzętami, uprasza się o zapisanie nazwiska owego dręczyciela, nazwy ulicy albo firmy skąd pochodzi, i następnie o listowne albo osobiste doniesienie natychmiastowe do zarządu Towarzystwa, Bielawki, ul. Litewska 14. Albowiem zarząd nic pomóc w tym wypadku nie może, jeśli tak jak to już kilka razy ostatniemi czasy i onegdaj miało miejsce, że w „Dzienniku Bydgoskim" z dn. 23. 10 br. — ktoś podał, iż był świadkiem jak koń przy ul. Grunwaldzkiej padł, ciągnąc wóz naładowany cegłą, a nie podał nazwy woźnicy, ani ulicy i nazwiska świadka, co do spisania protokółu jest nieodzownie potrzebne; innym razem znów, że wędrowni cyganie znęcali się nad niedźwiedziami.

Towarzystwo zawsze przeciwdziała czynom okrutnym, ale wystąpienie zależne jest od wypełnienia pewnych warunków, mianowicie podania nazwisk osób i adresy ich zamieszkania, oraz świadków. Najlepiej też zaraz fakt znęcania się samemu zgłosić przy najbliższym komisarjacie. Ustawa obecna, dotycząca ochrony zwierząt, ściganie okrutników niezwykle ułatwia. Każdy policjant i posterunkowy po zgłoszeniu czynu dręczenia zwierząt musi spisać protokół, aby osobnika okrutnego odpowiednio ukarać.

Zarząd Towarzystwa prosi o pomoc publiczności w tym względzie, aby zapobiec o ile można czynom okrutnym, wymierzonym przeciwko zwierzętom.

—::—

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie!

Jak w szeregu lat ubiegłych, tak i w tym roku przypominamy wiernym, aby w tak ciężkich czasach nędzy, ruiny i głodu nie wydatkowali się na przystrajanie cmentarzy.

Nikt nie może się łudzić, aby dla zadośćuczynienia sprawiedliwości Bożej wystarczały kwiaty i świece na mogiłach zmarłych. Robi się to dla okazania im pamięci. Ale czyż cienie ich nie cierpią nad niezrozumieniem istotnych ich potrzeb? Wiemy, że tylko ofiara Mszy św. ma w obliczu Boga moc ubłagania i przebaczenia grzechów. Czemuż tedy nie zapewniamy naszym zmarłym Mszy św. wieczystych? Jednorazowy datek złożony na ręce XX. Misjonarzy i przeznaczony na budowę kościoła św. Wincentego a Paulo, da nam tę radość, że nasi drodzy zmarli do końca wieków nie będą pozbawieni rzeczywistej pamięci o sobie.

Prócz tego wielkiego celu, ofiary nasze przynoszą też korzyść doczesną, bo żywią robotników pracujących przy budowie Domu Bożego. To nie jałmużna — w wielu razach demoralizacja, ale zapłata za pożyteczną pracę.

Czyż dla tych tak ważnych względów nie warto zerwać z bardzo poetyczną, ale całkiem bezcelową tradycją wydawania wielu, wielu tysięcy na przystrajanie mogił? **Józefa Łempicka.**

Sokół III. dziękuje.

Zarząd Tow. Gimn. „Sokół" III. w Bydgoszczy składa na tej drodze serdeczne podziękowanie władzom duchownym, Magistratowi, M. K. W. F. i P. W., redakcji „Dziennika Bydgoskiego", towarzystwom parafjalnym na Szwederowie i bratnim gniazdom za uświetnienie uroczystości 10-lecia towarzystwa, a w szczególności przew. ks. prob. Konopczyńskiemu za moralne poparcie i użyczenie sali parafjalnej, wiel. ks. Perskiemu za wygłoszenie pięknego kazania okolicznościowego, Chórowi kośc. parafji M. B. N. P. za bezinteresowny występ, Tow. Powstańców i Wojaków na Szwederowie, Gniazdu Żeńskiemu, Gniazdu II i V za stawienie, bez specjalnego wezwania, pocztów sztandarowych, oraz wszystkim członkom gniazda, którzy nie szczędzili trudów przy zorganizowaniu uroczystości.

Pozatem dziękujemy firmie Jähne za bezpłatne użyczenie doskonałego pianina.

Zarząd „Sokoła" III.

—o—

— Kradzież pierścienia. P. Adamowi Zeryngerowi, zamieszkałemu przy ulicy Śniadeckich 13, skradł nieznany sprawca dnia 22 bm. pierścień złoty z granatem, wartości 200 zł.

Szkoła i dom muszą współdziałać

w wychowaniu młodzieży.

Rodzice uczniów gimnazjum Kopernika organizują się do wspólnej akcji.

Żyjemy w czasach niezwykle ciężkich, wymagających od każdego z nas pełni wysiłku materjalnego i moralnego. Borykanie się z życiem w ciągłej walce o byt zjada nasze nerwy; nadmierne spiętrzenie różnorakich trudności staje się nam często zadaniem ponad siły. Jeszcze wczoraj byliśmy, zda się, pełni energji i wiary w owocność naszych dążeń, poza działalnością zawodową, spieszyliśmy do ofiarnej pracy społecznej. Dziś zdolne są do tego już tylko jednostki. **Ogół wpadł w zniechęcenie.** Społeczeństwo pokonane przez ciężkie dzis czasy, nie wybiega już przewidującą myślą w przyszłość. Podtrzymuje jeszcze dawne placówki, ale każde zamierzenie powołania do życia nowego ogniska spotyka nieżyczliwie, w najlepszym razie obojętnie.

A jednak stan ten trwać nie może, bo życie nie czeka na pomyślniejszy układ stosunków, i przynosi z dniem każdym nowe zagadnienia, które rozstrzygnąć musimy bez zwłoki.

Jedną z takich palących spraw jest wychowanie naszej młodzieży. Nie wystarczy powiedzieć sobie, że wszakże nad tem czuwają już z jednej strony rodzice, z drugiej równorzędnie szkoła. Właśnie dlatego, że **nasze dzieci wychowują się i uczą na podłożu ogólnego zmęczenia i wszechwładnie panującego niepokoju**, należy „dodatkowo" otoczyć je taką specjalną rodzicielsko-wychowawczą zapobiegliwością, by tym młodym, nieugruntowanym jeszcze organizacjom duchowym stworzyć możliwie dobre warunki rozwoju.

Z ogólnego chaosu i rozprzężenia wydobyć należy ten harmonijny ton, na który nastawić się winni wszyscy ci, w czyich rękach leży wychowanie młodego pokolenia. Łatwiej będzie wówczas uzgodnić metody domu rodzinnego z metodami szkoły, łatwiej znaleźć wspólny język, którym mówić do młodzieży będziemy, łatwiej posunie się współpraca tych dwóch najważniejszych czynników w życiu naszych dzieci.

W zrozumieniu tej konieczności stworzono w swoim czasie w całym kraju sieć Kół Rodzicielskich. Na gruncie bydgoskim powstały one dopiero w ubiegłym roku szkolnym. Między innymi zrzeszyli się również rodzice uczniów **gimnazjum matematyczno- przyrodniczego im. M. Kopernika.** Ale nie zrzeszyli się wszyscy, znaczna część rodziców nie stanęła w szeregach członków Koła. Chcemy wierzyć, że uczynią to teraz.

W niedzielę 25 października 1931 r. w auli Gimnazjum im. Kopernika odbyło się o godz. 5 po poł. **walne zgromadzenie rodziców wszystkich uczniów, uczęszczających do gimnazjum.** Omawiane były sprawy bardzo ważne. Po obradach prof. Góralczyk wygłosił referat p. t. „Pomoc domowa w nauczaniu".

Październik.

Poświęcam J. F.

Las się ustroił w blaski zórz,
Niebo miljonem gwiazd migoce,
W pomiętych wieńcach złotych róż
Włóczą się senne, blade noce.

Mgła otula szare pola,
A pod Krzyżem na rozstaju
Już bezdomna płacze dola —
Ludzka dola na wyraju.

W cnej nadziei, w dobrej wierze
Ktoś skroń oparł o pień gruszy,
Ktoś dziś szczęścia rozwarł dźwierze
I do mrocznej zajrzał duszy..

Cmentarzem pachnie wonny las..
Ktoś dziś sandały zdarte zzuł —
Poszedł za śladem mknących kół
Szukać niknących lata kras.

Stanisław Boruń.

Uwagi na czasie.

Czcijmy pamięć zmarłych dobrym uczynkiem.

Zbliżają się Zaduszki — dni poświęcone pamięci zmarłych.

Jak je obchodzimy?

Zdobimy groby naszych najdroższych o kazałe, często teatralnie w kwiaty i światło. One mają być objawem naszej pamięci o tych, co odeszli w zaświaty. Lecz są to objawy, powiedzmy szczerze i otwarcie, często obliczone na efekt, na opinję ludzką. Dużo w tem próżności, z kultem dusz zmarłych nielicującej. Wszak duszom tym nie ulżymy, choćby groby ich tonęły w powodzi kwiatów i świateł.

Jest sposób przyjścia z pomocą duszom najdroższych: to **modlitwa, dobry uczynek, jałmużna.**

Zamiast wieńców i bukietów kwiatów tak nietrwałych a drogich, przystrójmy groby wieńcem i bukietem chorągiewek, które Panie Miłosierdzia sprzedają na dochód ubogich.

Każda chorągiewka to łza otarta z oczu biedaka, to chleb dany głodnemu. Dobry ten uczynek, ofiarowany w intencji zmarłych, wielką ulgę przynosi ich duszom.

Świeca w liturgji Kościoła, to symbol wiary i miłości. Niech płonie światło na grobach jak nasza pamięć niewygasła i wiara w obcowanie dusz; ale nie w dziesiątkach świec. To zbytek w tych czasach, gdzie tyle nędzy i głodu.

Zamiast zbędnej świecy czy lampki — **więcej chorągiewek — więcej dobrych uczynków**, ofiarowanych na intencję dusz drogich zmarłych.

Chorągiewki z nadrukiem „Wieczny odpoczynek" są do nabycia od 20 bm. we wszystkich biurach parafjalnych w godz. urzędowych, w dniu Wszystkich Świętych będą je sprzedawały Panie Miłosierdzia przed kościołami i na cmentarzach.

PROGRAM W KINACH.

CORSO wyświetla w dalszym ciągu podwójny program **„Tarzan i złoty lew"** oraz **„Piraci pustyni"** z Fred Thomsonem.

KRISTAL bawi doskonałym filmem z świetnymi wykonawcami głównych ról Harry Liedtkem, Kampersem, Junkesmannem i Marją Paudler p. t. **„Kapitan marynarki".** Jeszcze jeden obraz z Harrym, mile uśmiechniętym, który publiczność rozbraja i nastraja optymistycznie. Nadprogram groteska, obraz z życia zwierząt i tygodnik. Całość wspaniała.

MARYSIEŃKA. Dziś nowy podwójny program o rewelacyjnej wartości filmów. Do takich zaliczyć śmiało możemy obraz p. t. **„W jarzmie grzechu"** czyli „Krew na morzu", za który reżyser nagrodzony został najwyższem odznaczeniem Akademji Francuskiej. W rolach głównych Hal Davies, Suzy Vernon i inni. Drugi obraz jest sportowy, lecz niezwykle sensacyjny p. t. **„Żywy pocisk"** z Red Howesem.

NOWOŚCI dziś występuje z premjerą wielkiego arcyfilmu śpiewno-dźwiękowego p. t. **„Znak na drzwiach".** Jest to wzruszający dramat salonowo-erotyczny wykonany z wielkim rozmachem i pomysłowością. W rolach gł. urocza Betty Bronson Rod la Roeque. Nadprogram „Niewinny Pafnucy" arcywesoła komedja i „Amerykanie idą" — istna perełka komizmu.

OKO. Dziś premjera filmu osnutego wlg. nieśmiertelnego arcydzieła Emila Zoli **pt. „Pieniądz".** Film ten doskonale nadaje się na dzisiejsze czasy. W rol. gł. Brygitta Helm i Alfred Abel. Na scenie piękna nowa rewja **p. t. „Wszyscy do nas"** w wykonaniu ulubieńców publiczności. Początek codziennie o godz. 6 i 9,15. Sala dobrze ogrzana.

---o---

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 27 PAŹDZIERNIKA.

WARSZAWA. 12,15—13,15: Muzyka gramofonowa. 15,15—15,25: „Chwilka lotnicza" (Herbatka nad Londynem). 15,50—16,15: Program dla dzieci najmłodszych. 16,40—17,05: Koncert. 17,10—17,35: Odczyt z Wilna. 17,35: Popularny koncert symfoniczny. 19,15—19,25: Giełda rolnicza. 19,30—19,45: Płyty gramofonowe. 20,00—20,15: Feljeton pt. „Nad Czeremoszem". 20,15—21,55: Koncert popularny. 21,55—22,10: Skrzynka pocztowa techniczna. 22,10—22,40: Koncert solistów z Wilna. 23,00—24,00: Muzyka lekka i taneczna.

Z ruchu towarzystw.

Tow. śpiewu „Echo". Dziś o godz. 20 w Ogńisku kolejowem przy ul. Zygm. Augusta próba całego chóru z orkiestrą. Przybycie kompletu konieczne.

Cech szewski. Kwartalne zebranie odbędzie się dziś 26. bm. o godz. 20 w sali p. Mellera.

S. M. P. „Brzask". Dziś po nabożeństwie różańcowem próba przedstawienia w Domu Katolickim. Lekcja śpiewu jutro we wtorek.

S. M. P. „Promyk". Zebranie oddz. młodszych dziś po nabożeństwie różańcowem w salce parafjalnej.

S. M. P. „Zorza". Dziś o godz. 19,30 śpiew w salce parafjalnej.

Bank Polski płacił w dniu 26 bm. za:

dolary amerykańskie	8,84—8,85
funty szterlingów	34,68
franki szwajcarskie	174,37
franki francuskie	34,97
marki niemieckie	206,—
guldeny gdańskie	175,42
szylingi austrjackie	—
liry włoskie	46,07
korony czeskie	26,24

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 24. 10. 1931 roku.
płacono za 100 kg. w zł.

Zyto	22,25— 22,50
Pszenica	22,00— 22,50
Jęczmień przemiałowy	21,25— 22,25
Jęczmień browarowy	25,50— 26,50
Owies nowy	21.25— 22,25
Mąka żytnia 65% wł. worki	33,50— 34.50
Mąka pszenna 65% wł. worki	33,00— 35.00
Otręby żytnie	13,50— 14,25
Otręby pszenne	12,25— 13,25
Otręby pszenne (grube)	13,25— 14,25
Rzepak	29,00— 30.00
Groch Victoria	21,00— 26,00
Groch Folgera	24,00— 26,00
Ziemniaki jadalne	2,50— 2,80

Ogólne usposobienie stalsze.

Giełda warszawska

z dnia 24 października 1931.
Papiery Państwowe i obligacje

4-proc. inw. seryjne sztuki	000,00 081,00
5-proc. poż. konw.	000,00 041,25

Akcje w złotych:

Bank Polski	000,00—110,00
Lilpop	000,00—014,00

Tendencja: słabsza

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

M. L. W odpowiedzi udzielonej wczoraj zaszedł na skutek przestawienia liczb błąd. 100 mk. niemieckich z lipca 1919 r. równa się wartości 42 złotych.

Poradnik dla rolników.

Kopanie buraków.

Rozróżnić tu musimy buraki cukrowe od pastewnych. Buraki cukrowe rosną do późnej jesieni, do pierwszych silnych przymrozków. Dopóki nie są wykopane, nie obawiają się nawet 5—6 stopni mrozu. Mróz taki, w ciągu kilku dni trwający, nie zabije ich, nie niszczy buraków ani surowca cukrowniczego, ani jako materjału wysadkowego. Wskutek tego nie mamy potrzeb spieszyć się z kopaniem, jeśli za przyspieszeniem tej czynności nie przemawiają inne względy gospodarcze. W dużych plantacjach rozpoczyna się zwykle kopanie dość wcześnie, aby całą robotę skończyć przed mrozami. W małych można sobie pozwolić na zwłokę. Inaczej jest natomiast z burakami pastewnemi. Są one wrażliwsze na mróz, a ponieważ musimy je po zebraniu przechować, przeto dla zapobieżenia przed psuciem się staramy się wykopać je wcześniej.

Sama czynność kopania buraków cukrowych jest znacznie trudniejsza niż pastewnych, które wystają z ziemi i łatwiej dają się z niej wyrwać. Kopanie uskutecznia się. zapomocą szpadla ulb specjalnych dwuzębowych, płaskich wideł, które to przyrządy zupełnie wystarczają, gdy mamy do czynienia z ziemią niezbyt zwięzłą. Na cięższkich, zbitych ziemiach posługiwać się musimy narzędziami do wyorywania. Po przejściu wyorywacza buraki tkwią już tylko bardzo luźno w ziemi i można je z niej z łatwością wyjąć rękami. Wyjęte buraki należy otrzepać z ziemi i kłaść w dwa rzędy korzeniami do środka, a liściem na zewnątrz. Na tak ułożonych burakach kładzie się drugą warstwę, zbliżając rzędy do siebie i t. d., aż powstanie pryzma, okryta własnemi liśćmi. W pryzmach takich mogą buraki poleżeć nawet pare dni, zanim będzie można je ogłowić i odstawić do cukrowni. Buraki pastewne powinny przed zakopcowaniem poleżeć w pryzmach, aby utraciły nieco wilgoci. Ogławianie i odstawa buraków cukrowych powinny być dokonane możliwie szybko, bo zwłoka powoduje zawsze pewne straty wagi i cukru. Dlatego kopcowanie tych buraków stosuje się w wyjątkowych wypadkach niemożności rychłej odstawy.

Ogławianie i oczyszczanie z drobnych korzonków i ziemi wykonywać się powinno zapomocą długiego, szewskiego i ostrego noża z dobrą, wygodną rękojeścią. Nóż powinien być tak ostry, aby nim można było jednem cięciem obciąć głowę buraka razem z liśćmi. Drobni plantatorzy buraków cukrowych starają się zwykle przytem jak najmniej obcinać buraki. Nie jest to słuszne, gdyż w ten sposób nie zyskuje się wiele na wadze odstawionych buraków, a daje się cukrowni gorszy towar. Głowa buraka zawiera bowiem mało cukru i jest dla fabryki bez wartości. Dla rolnika natomiast jest ona cenna jako pasza, gdyż obfituje w białko i sole mineralne. Ponieważ liście buraczane zostają w gospodarstwie, przeto hojniej nieco obcinane górne części buraków zwiększają ilość i jakość tej dobrej paszy.



DZIAŁ SPORTOWY

Sukces bokserów Warty.

Lwów, 25. 10. (PAT). W niedzielę odbył się we Lwowie mecz bokserski pomiędzy poznańską Wartą a reprezentacją miasta Lwowa, zakończony zwycięstwem Warty 9:7.

Polska gromi Jugosławję 6:3.

Poznań, 25. 10. (PAT). W niedzielę odbył się w Poznaniu na stadjonie miejskim przy udziale 15.000 osób międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy Jugosławją a Polską. Zawody zakończyły się wspaniałym sukcesem Polski w postaci zwycięstwa 6:3 (5:2) nad bardzo groźnym zespołem Jugosławji.

Kraków — Warszawa 3:1.

Warszawa, 25. 10. (PAT). W niedzielę odbył się tu mecz międzymiastowy Kraków — Warszawa, zakończony zwycięstwem drużyny krakowskiej w stosunku 3:1 (0:1).

Łódź zwycięża Śląsk.

Łódź, 25. 10. (PAT). Międzymiastowy mecz piłkarski Łódź—Śląsk zakończył się zwycięstwem Łodzi 1:0.

Naprzód (Lipiny) przyszłą drużyną ligową.

Częstochowa, 25. 10. (PAT): Odbył się tu mecz o mistrzostwo Polski zachodniej i wejście do Ligi pomiędzy Śląskim Naprzodem a ŁTSG. Zwyciężył Naprzód 4:2 (3:1).

Kusociński nie zawodzi.

Paryż, 25. 10. (PAT). W Paryżu odbyły się w niedzielę wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. W biegu na 5000 metrów startował Kusociński, który **odniósł wspaniałe zwycięstwo przybywając do mety jako pierwszy w czasie 14,58,4.** Drugie miejsce zajął Francuz Rochard.

K. S. „Astorja" — K. S. „Brda" 4:3.

Wyraźna przewaga po stronie Astorji. Gra chwilami stała na wysokim poziomie. „Astorja" dąży zdecydowanie do zdobycia mistrzostwa miasta Bydgoszczy. Przyszły mecz rozegra z Sokołem.

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Chwałce - Młyn w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Chwałka-Młyn wykaz 1 na rzecz Kazimierza Wnuka w Chwałce - Młyn, składająca się z gruntów łącznego obszaru 107,27,20 ha z domem mieszkalnym, podwórzem, ogrodem i osobnym ustępem, ze stajnią i świniarnią, owczarnią, stodołą z przybudowaną szopą, oborą, kurnikiem, młynem wodnym, mieszkalnym domem komorniczym z dobudową, chlewem komorniczym o rocznej wartości użytkowej budynków 445 mk. a czystym dochodzie gruntowym 149,76 tal. Nr. 1 księgi podatku budynkowego, Nr. 1 matrykuły podatku gruntowego zostanie w drodze egzekucji **dnia 14-go grudnia 1931 o godz. 9 przed poł.** wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 5. Wzmiankę o przetargu zapisano w ks. grunt. dnia 25. 4. 31. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. (22672

Nakło, dnia 4 września 1931 r. **Sąd Grodzki.**

Uchwała. W sprawie upadłościowej co do majątku Germana Borowskiego w Rzęszkowie, pow. Wyrzysk, wyznacza się termin na dzień **6 listopada 1931 r. godz. 11 przed poł.** w tut. Sądzie Grodzkim pokój nr. 10 celem zbadania później zgłoszonych wierzytelności.

Wyrzysk, dnia 23. X. 31. r. (22675) **Sąd Grodzki.**

W rejestrze handlowym oddz. A. 65 wpisano dziś przy firmie Franciszek Kucharski w Więcborku, że postępowanie odroczenia wypłat uchylono uchwałą sądową z dnia 12 października 1931 r. (22674

Więcbork, dn. 16 października 31 r. **Sąd Grodzki.**

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Nakle przy ul. Dąbrowskiego 252 w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Nakło wykaz 252 na własność Franciszka Czułkowskiego powierzchni 14,60 arów z domem mieszkalnym, podwórzem, ogródkiem i osobnym ustępem; z przybudówki na lewo, stolarni ze strychem, chlewa czeladniego z pralnią i stajnią Nr. 260 księgi podatku budynkowego i Nr. 187 matrykuły podatku gruntowego; roczna wartość użytkowa 2909 mk. a roczna kwota podatku budynkowego 108,30 mk. zostanie w drodze egzekucji **dnia 11-go stycznia 1932 r. o godzinie 9 przed południem** wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój Nr. 2. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 25-go czerwca 1931 roku. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. (22676

Nakło, dnia 5 września 1931 r. **Sąd Grodzki.**

W rejestrze handlowym oddział A. L. 69 wpisano dziś przy firmie Otton Blum w Więcborku, że postępowanie odroczenia wypłat uchylono uchwałą sądową z dnia 12 września 1931 roku. (22673

Więcbork, dnia 16 października 1931 r. **Sąd Grodzki.**

Przetarg przymusowy.

We wtorek, dnia 27. 10. 31 r. o godz. 11 przed poł. sprzedam przy ul. Podwale 14 stary numer najwięcej dającemu za gotówkę

kanapę.

Malak, komornik sądowy w Bydgoszczy. 22679)

Przetarg przymusowy.

Dnia 27 października br. o godz. 3,30 po poł. sprzedam przy ul. Dąbrowskiego 22 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą **lustro stojące z stolikiem, maszynę do szycia i 2 stojaki do kwiatów.** (22681

Klóskowski, kom. sądowy.

Trumny

w wielkim wyborze na dogodnych warunkach poleca (15828

Teodor Kosicki

Nowy Rynek 3, tel. 1213

Kursy kroju i szycia

L. Radkowej. Zapisy kandydatek przyjmuje się codziennie (22178

ul. Gdańska 26.

Piekarnia i skład kolonjalny wydzierżawię z powodu innego zajęcia. (22684

Klemens Buławski

Lubichowo powiat Starogard,

Dla **fabryki papy dachowej i przedsiębiorstwa pokrywania dachów** z wielką posesją poszukuję

wspólnika

czynnego z kapitałem 40 do 50 000 zł. Zgłoszenia pod **„Czynny"** do Dz. Bydg. (22488

Udzielam

lekcyj gry na fortepianie (przygotowuję także do konserwatorjum) i niemieckiego języka, również do gimnazjum. Przychodzę także w dom. Ogrodowa 1, I ptr. lewo. (21186

Szanownym Paniom i Panom miasta Bydgoszczy i okolicy podaję do łaskawej wiadomości, iż z dniem 27 października br. obejmuję

zakład fryzjerski

dla pań i panów

przy ul'cy Gdańskiej 132. Zapewniam czystą i rzetelną obsługę i proszę o poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z poważaniem

Józef Dolski.

22662)

Kupuję każdą partję

beczek drewnianych

(dębowych) od pokostu, oleju lub wprost z fabryk mydła. Spieszne zgłoszenia z podaniem ostatecznej ceny z dostawą do Gdańska lub stacji załadowania do **Karl Paetsch, Gdańsk, Barbaragasse 6a.** (22680

DRUKI

wszelkiego rodzaju

dla urzędów, przemysłu, handlu i prywatne wykonujemy szybko, gustownie i po przystępnych cenach.

Specjalność:

klisze kreskowe i siatkowe

dla ilustr. dzieł i cenników

Drukarnia Bydgoska

Wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego"

Bydgoszcz, ul. Poznańska 29/30.

Wypełniasz Twój obowiązek obywatelski? Jesteś już członkiem wspierającym T. C. L.?

POLECENIA

Futra

przerabiam, reperuję elegancko, tanio. Kuśnierz, Pomorska 55. 17861

Czyszczenie

reperacja, przeróbki wszelkiej garderoby najlepiej, najtaniej „Ekonomja", Dr. Emila Warmińskiego 10. (12515

SPRZEDAŻE

Dom

z interesami, skład kolonjalny i restauracja w najlepszem położeniu Bydgoszczy przy 40.000 zł wpłaty na sprzedaż. Grundtke Bydgoszcz, Dworcowa 98, m. 7. 22665

Staro

zaprowadzona restauracja w najlepszym punkcie Bydgoszczy, z powodu wyjazdu do oddania. Grundtke, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 98, m. 7. (22665

Kolonjalki

restauracje, piekarnie korzystnie poleca Sokołowski, Sniadeckich 52.(22654

Dwupiętrowy

dom dochód 15.000, cena 70.000 wpłata 30.000 i kilka innych korzystnie poleca Sokołowski, Sniadeckich 52. 22652

40 (22653

mórg pszenna rola z inwentarzem cena 9.000. Sokołowski, Sniadeckich 52.

Wielka

okazja! Meble z pierwszorzędnych fabryk i najszlachetniejszych drzew. Stylowe jadalnie, sypialnie, pokoje męskie, saloniki także i pojedyńcze mało używane, za bezcen na dogodnych warunkach zaraz na sprzedaż. Specjalny interes tej branży tylko przy ul. Sniadeckich 2, narożnik Gdańskiej u Górnoślązaków. Okazja zakup zamiana. Tel. 1025. (22682

Sprzedam

kury Brama raputa. Jachcice, Średnia 44. (12506

Większą

ilość słoniny i boczków solonych mam na sprzedaż. Lewiński, Toruń, Kr. Jadwigi 24, tel. 338. (22591

Bufet

kredens, krzesła do jadalni korzystnie sprzedam. Malborska 8. (22658

Sypialnia

kuchnia, biurko tanio. Wełniany Rynek 6, stolarnia. (22646

KUPNA

Jezioro

małe, domek, ogród kupię. Zgł. Dzien. Bydg. pod „Jezioro". (22612

Kupię

młyn, wpłacę 60 do 80.000. Oferty filja Dzien. pod „80.000 złotych". (12512

Wózek

ręczny 4 kołowy z platformą kupię. Janeczek, Grunwaldzka 33. (22648

POSADY WOLNE

Chcesz

otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy korespondencyjne im. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości, korespondencji, stenografji, handlu, prawa, kaligrafji, daktylografji, towaroznawstwa, języków, pisowni, gramatyki polskiej, ekonomji. Żądajcie prospektów. (21113

Przedstawiciela

doskonale zaprowadzonego w branży galanteryjnej na Pomorzu poszukuje Fabryka Koronek Klockowych „Brabancja", Kalisz, Lipowa 4. (22613

Murarz (22649

potrzebny. Dzien. wskaże.

Stolarze (22647

do żaluzji zaraz potrzebni. Zgłosić się Dolina 5.

Kucharka

potrzebna. Długa 52. 22553

Kucharz

pierwszorzędny z kilkuletnią praktyką potrzebny zaraz. Zgłosz. „Europa" Gdańska 10. (22656

Pomocnik

krawiecki potrzebny. Mazowiecka 6, Łepek. (12516

Poszukiwany

tokarz, pierwszorzędna siła na części samochodowe. E. Stadie - Automobile, Sienkiewicza 39. (22686

Książkowa

otrzyma posadę za wypożyczeniem 3.000 zł. Zgł. filja Dz. pod „Stała". (12511

Potrzebny

jazzbandzista od 1. 11. Zgłoszenia Eckert, Grudziądz, Tuszewska Grobla 2. (22671

Czeladnik

szewski jest zaraz potrzebny. Pomorska 41. (12500

Uczennice

w naukę kroju przyjmę. Banasiakówna mistrz. Śniadeckich 39. (12508

Chłopiec (22657

do pracy potrzebny. Drożniewski, Kordeckiego 3.

Dziewczyna

przychodnia do kuchni potrzebna. Jadłodajnia Hermana Frankego 7. (12513

Dwóch (22670

silnych, bezwzględnie uczciwych i trzeźwych młodych ludzi przyjmie zaraz „Probus", Stary Rynek 5.

Domowy (22666

służąca mogą się zgłosić zaraz. Resursa Knpiecka.

Krawcy

i krawczynie mogą się zaraz zgłosić. Hermana Frankego 3. (12509

Dziewczę (22669

do posyłek może się zgłosić. Wełniany Rynek 1.

POSADY POSZUKUJĄ

Szofer

z kaucją 1.000 zł może się zgłosić. Gdańska 95, m. 7. 12517

Mistrz

mechanik z długoletnią praktyką poszukuje posady. Przyjmie ewentl. odpowiednią posadę szofera. Łaskawe oferty do filji Dzien. Bydg. ul. Dworcowa „Mechanik". (12498

Kucharka

młoda poszukuje posady do pana, starszej pani albo dwojga osób. Oferty do filji Dziennika pod „1. XI.". 12518

Ogrodnik (22677

strzelec żonaty szuka posady na majątku od stycznia. Of. do Dz Bydg. pod „Ogrodnik strzelec".

DZIERŻAWY

38 (22651

mórg, inwentarz komplet tanio wydzierżawię. Sokołowski Sniadeckich 52.

MIESZKANIA

Mieszkanie (22217

1 pokojowe na Okolu poszukuje zaraz. Of. pod „Bezdzietni".

Poszukuję

3 pokojowe mieszkanie z kuchnią. Zgłoszenia pod „B. Urzędnik". (22630

Mieszkanie (22544

4 pokojowe z kuchnią, łazienką, elektr. światło, na parterze do wynajęcia. Bydgoszcz, Nakielska 71.

Mieszkanie

3 pokoje we willi dla bezdzietnego małżeństwa. Zgł. Grunwaldzka 73, restauracja. (22661

Pokój

z kuchnią wynajmę. Gołębia 63. (22659

Mieszkanie

2 pokoje kuchnię wynajmę. Wskaże Dzien. (22660

3 pokoje (12501

kuchnia odstąpię. Wiadomość firma Wedel, Plac Wolności.

Mieszkanie

komfortowe pięciopokojowe w willi do wynajęcia. Sielanka 12. (22689

Wydzierżawię

mieszkanie, ogród z chlewem zaraz. Osada 17. 22678

Pokój

kuchnia zaraz do wynajęcia. Fordońska 12. (22668

5 pokojowe

mieszkanie do oddania. Piekarnia, Promenada 17, I ptr. (22434

Mieszkanie

4-pokojowe z przynależnościami oraz warsztat parterowy (120 kwm.) i biuro w pobliżu Placu Wolności do wynajęcia. Oferty pod „W. 206" filja Dzien. Bydg. (12462

Mieszkania

każdej wielkości za czynszem odda Biuro Mieszkaniowe, Śniadeckich 13. 12507

Poszukuję (22506

mieszkania 2—3 pokojow. kuchnię, komorne płacę rok zgóry. Kasa Skarbowa, Ostasiewicz.



Kluczem

otwórz piwnicę, śpichlerz itd. i przekonaj się co tam jest zbyteczne a jednak przez wielu innych ludzi pożądane i odpowiednio zapłacone.

Następnie oddaj na tem miejscu

drobne ogłoszenie

które przyniesie tobie jak i kupującemu wzajemne

korzyści.

POKOJE

Pokój

kuchenka umebl. Malborska 5. (22545

Pokój

umebl. wynajmę. Cieszkowskiego 20, I. (12505

Pokój

Królowej Jadwigi 13, mieszkanie 4. 12520

Pokój

umebl. Grudziądzka 11, m. 8. (22650

Pokój

dla 1—2 panów. Poznańska 35 II lewo. (22644

Pokój

umebl., ul. Pomorska 54, III lewo. (12502

Pokój

na dwoje. Łokietka 24. (Fryzjer). (12510

Pokój

umebl., centralnem ogrzewaniem, dla 1—2 panów lub pań. Św. Trójcy 35, m. 16. (22532

Poszukuję

pokoju wśródmieściu dla inteligentnego, muzykalnego, samotnego wyższego urzędnika. Filja Dzien. pod „Samotność". (12519

RÓŻNE

Korzystajcie!

Obiady smaczne na czystem maśle bezkonkurencyjnie tanio poleca Probus, Stary Rynek 5. (22304

Znakomite

porcje śniadaniowe, kiełbasa domowa, bigos myśliwski, gularz, cynaderki po 70 gr. poleca Probus, Stary Rynek 5. (22303

Obelgę

rzuconą na pana Sylwestra Dąbrowskiego cofam. Helena Kuś. (22683

Torebkę

czarną zgubioną sobotę w cyrku, zatrzymać dokumenty, klucze zwrócić za wynagrodzeniem 10 zł. Jadwiga Trębicka, Gdańska 44. (12514

Zgubiłem

książeczkę wojskową P. K. U. Toruń, na Leonarda Domańskiego. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot. 22685

MATRYMONJALNE

Kawaler

lat 32 przystojny, muzykalny, dobrego charakteru, posiada 8.000 zł, poszukuje stosownej partji. Zgłosz. Dz. Bydg. pod „R. N." (22611

Panienka

pozna inteligentnego, solidnego pana. cel matrymonjalny. Of. pod „Idealna". (22663

Pomorzanka

lat 37, przystojna, wykształcona, na stałej rządowej posadzie, wyjdzie zamąż za wyższego urzędnika. Posag 20.000 zł gotówką. Zgłosz. do filji pod „Pomorzanka". (12504

Panienka

solidna pozna zacnego pana, inteligentnego, któryby dopomógł w otrzymaniu jakiejkolwiek posady, cel matrymonjalny niewykluczony. Of. pod „Prawy charakter" do Dz. Bydg. 22664

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 30 gr., każde dalsze 20 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekscie udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.